ŚRODA
15 października 47
CZYTELNIK
Nr 283 (956) — Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCDE
Cena 3 zł.

„Zlot" ekspertów w Rzymie

Pomoc USA zaczyna się od kontroli

Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych gospodarką Włoch, w którą kapitał amerykański chce zainwestować wielkie sumy w związku z realizacją planu Truman-Marshall zaczyna się — jak było do przewidzenia — prawdziwą inwazją na Rzym wszelkiego rodzaju ekspertów, których zadaniem jest przejęcie pod kontrolę i zbadanie możliwości wszystkich gałęzi przemysłu włoskiego. W ostatnich dniach notuje się przyjazd wielu misyj gospodarczych, które przygotowują grunt pod penetrację amerykańskiego kapitału.

R z y m. (PAP) Do Włoch przybywają z Ameryki wciąż nowe misje badawcze w towarzystwie licznych ekspertów. Dnia 20 września 4 parlamentarzystów amerykańskichh odwiedziło Rzym w celu zbadania zagadnień związanych z pomocą amerykańską dla Włoch. 26 września zawitało ze stolicy USA 7 członków Kongresu, studiujących europejską sytuację gospodarczą. Pozostawiwszy kilku ekspertów we Włoszech, grupa ta wróciła do Stanów Zjednoczonych. 29 września zjawiła się tu inna grupa parlamentarzystów amerykańskich — ośmiu członków komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Grupa ta zajęła się studiami nad rozwojem lotnictwa cywilnego we Włoszech. W towarzystwie ministra obrony Singola niego zwiedziła ona lotnisko, po czym udała się w dalszą drogę do Grecji i Egiptu.

Dnia 2 października do Rzymu przybyło z Paryża 5 członków komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Trzech członków tej grupy szybko odjechało na Bliski Wschód oraz do Niemiec, podczas gdy dwóch pozostało w celu zbadania miejscowych warunków. Dnia 3 października przybyli z Kairu członkowie komisji spraw wojskowych Izby Reprezentantów w towarzystwie rzeczoznawców. Przewodniczący tej grupy, republikanin Short, oznajmił przedstawicielowi dziennika „Rome Daily American", że wszystkie trudności, z którymi spotykają się kraje europejskie, są spowodowane „systemem wielopartyjnym" oraz że odbudowa Europy nie jest możliwa dopóki Niemcy nie zostaną odbudowane..

Najważniejsza grupa gości amerykańskich — przedstawiciele specjalnej komisji Smitha i Nundta, zajmujący się sprawami zorganizowania amerykańskiej służby informacyjnej i propagandy w Europie i na Bliskim Wschodzie — przybyła 5 października z Grecji. W skład tej komisji wchodzi pięciu senatorów z republikaninem Smithem na czele oraz sześciu członków Izby Reprezentantów z republikaninem Nundtem na czele. Towarzyszy im znaczna liczba ekspertów.

Dnia 6 października cała ta grupa wraz z ambasadorem amerykańskim w Rzymie odbyła kilkogodzinną konferencję z premierem de Gasperi, ministrem spraw zagranicznych Sforzą i ministrem skarbu del Vecchio. De Gasperi poinformował gości amerykańskich, jakiej pomocy potrzebują Włochy od Ameryki. Członkowie misji, po złożeniu wizyty u Papieża, wyjechali 7 października samolotem do Madrytu.

Amerykanie wiercą szyby naftowe

Londyn (PAP). Jak donosi rzymski korespondent „Reynold News", rzeczoznawcy amerykańscy wykryli bogate złoża ropy naftowej w prowincji Emilia niedaleko Wenecji. Wiercenia były prowadzone w największej tajemnicy. Pierwsze informacje, które przedostały się do wiadomości publicznej, potwierdzają, że źródła są bardzo bogate i posiadają wysokogatunkową ropę.

Dziennik stwierdza dalej, iż Amerykanie zamierzają również założyć wielką rafinerię ropy naftowej w Bari, gdzie będą przetwarzać także naftę ze Środkowego Wschodu.

Premier Dinnyes w Białogrodzie

Rozmowy jugosłowiańsko-węgierskie

Białogród. (obsł. wł.) Do stolicy Jugosławii przybyła wczoraj rano węgierska delegacja rządowa z premierem Dinnyesem na czele. Na dworcu belgradzkim bogato udekorowanym flagami węgierskimi i jugosłowiańskiemi powitał przybyłych delegatów Węgier marsz. Tito, który w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie współpracy państw basenu naddunajskiego, konstatując konieczność jej dalszego i systematycznego pogłębiania w interesie pokoju światowego. Przedstawiciele Węgier udali się następnie do pałacu rządu jugosłowiańskiego, gdzie marsz. Tito wydał na cześć gości węgierskich uroczyste przyjęcie.

W kołach zliżonych do poselstwa węgierskiego w Białogrodzie twierdzi się, że aczkolwiek wizyta węgierskiej delegacji rządowej pozostaje w związku z zapowiedzianym oficjalnie zawarciem jugosłowiańsko-węgierskiej umowy o wzajemnej współpracy kulturalnej, nie jest rzeczą wykluczoną, iż podczas rozmow pomiędzy przedstawicielami obydwu krajów przedyskutowane zostanie zagadnienie możliwości zawarcia traktatu sojuszniczego. Pewne koła polityczne stolicy Jugosławii stwierdzają możliwość podpisania takiego traktatu. Jednym z punktów, które mają być poruszone w czasie rozmów, jest — według źródeł dobrze poinformowanych — problem mniejszości węgierskiej zamieszkałej na terenie państwa jugosłowiańskiego.

Wizyta węgierska delegacji rządowej w Białogrodzie zakończy się w środę. (pf).

Wspólna konferencja organów partii robotn.

KATOWICE (PAP) W Katowicach odbyła się wspólna konferencja dwóch dzienników partyjnych „Trybuny Robotniczej", organu WKPPR i „Gazety Robotniczej" organu PPS.

Na konferencji, w której wzięli udział redaktorzy naczelni i przedstawiciele komitetów redakcyjnych, omówiono szereg aktualnych zagadnień i uzgodniono współpracę.

Stan wyjątkowy w Atenach

Londyn. (PAP) Jak donosi z Aten korespondent „News Chronicle", rząd grecki wprowadził tam stan wyjątkowy. Zdaniem korespondenta, fakt ten świadczy o obawie, że wojna domowa może przenieść się do stolicy. Korespondent „News Chronicle" komunikuje, że premier Sofulis powziął tę decyzję po wydaniu przez przywódcę greckiej partii komunistycznej Zachariadesa apelu do członków partii, by podjęli intensywną działalność w miastach i miasteczkach dla poparcia generała Markosa, przywódcy demokratycznej armii powstańczej. Policja wykryła już rzekomo w ubiegłym tygodniu 2 niewielkie grupy powstańcze w stolicy i w okolicach, przy czym znaleziono składy broni.

Przeciw knowaniom podziemia

Rezolucja stołecznych dziennikarzy

Warszawa (PAP). Dnia 12 bm. odbyło się Walne Zebranie Zw. Zawod. Dziennikarzy R. P. Okręgu Warszawskiego. Zebrani po ożywionej dyskusji uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Walne Zebranie Zw. Zawod. Dziennikarzy R. P. Okr. Warsz. stwierdza, że dziennikarze polscy w swej zdecydowanej większości stoją na gruncie Manifestu P. K. W. N. i wraz z całym światem pracy pragną budować i budują silną Polskę, opartą o ustrój demokracji ludowej. Dziennikarze polscy stwierdzają, że jedynie ten ustrój, o którego realizację walczyły pokolenia polskich bojowników postępu, stanowi rękojmię niepodległości gospodarczej i politycznej Państwa i szybkiej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych.

Walne Zebranie wyraża całkowitą solidarność z uchwałą Wydziału Wykon. Związku potępiającą dziennikarzy, których kontakt z obcym wywiadem i podziemiem został niewątpliwie stwierdzony w toku przewodu sądowego.

Walne Zebranie potwierdza uchwałę Zarządu Oddziału o usunięciu z szeregów Związku Augustyńskiego i Obarskiego, ponieważ swą przestępczą działalnością splamili honor zawodu dziennikarskiego.

Walne Zebranie stwierdza, że zbierania informacji o uzbrojeniu i rozlokowaniu jednostek wojskowych oraz utrzymywania kontaktu ze światem przestępczym i osłaniania go przed władzami bezpieczeństwa nie można tłumaczyć pozorem wykonywania zawodu dziennikarskiego, jak to próbowali czynić oskarżeni w ostatnich procesach. Próby te sprzeczne są z podstawowym obowiązkiem obywatelskim i tym mocniej godzą w dobre imię dziennikarstwa polskiego.

Walne Zebranie podkreśla z naciskiem, że „Gazeta Ludowa" nie wydrukowała przyjętej jednomyślnie uchwały W. W., potępiającej dziennikarzy, którzy pozostawali w kontakcie z obcym wywiadem i podziemiem. Fakt ten, jak również próby obrony i wybielania wrogów ustroju demokracji ludowej sprawiają, że ogół dziennikarzy demokratycznych nie może żywić zaufania do przedstawicieli tego środowiska we władzach związkowych.

❁

Kraków (PAP). Na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 11 bm. akademickiej stałej komisji porozumiewawczej organizacji młodzieżowych przedstawiciele AZWM „Życie", ZNMS, AZWM „Wici" i ZMD uchwalili wspólną rezolucję, w której przyłączają się do głosów potępiających antypolską działalność podziemia, ujawnioną w krakowskim procesie Niepokólczyckiego i współwinnych. Rezolucja piętnuje tych przedstawicieli nauki, którzy zamiast przodować w dziele postępu i odbudowy, swymi przestępczymi czynami przeciw narodowi i państwu torowali drogę wstecznictwu i reakcji.

Rolnicy czescy poznają polską kulturę rolną

WARSZAWA (SAP) Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej przyjechała do Warszawy 28 osobowa wycieczka Czechosłowackiego Związku Rolników. M. in. przybyli: dyrektor departamentu dr Kotjatko w zastępstwie ministra rolnictwa dra Durisa, dyrektor departamentu inż. Malis, dyrektor Instytutu Współpracy Międzynarodowej Rolnictwa i Leśnictwa dr Tauber, dyrektor „Agrostroju" Miller, wiceprezes Związku Rolników Słowackich — Gosperyk oraz redaktor „Zamedelskie Noviny" — Nekas.

Goście czechosłowaccy odbyli konferencję w Ministerstwie Reform Rolnych przy udziale wiceministra Tkaczowa oraz dyrektora Sobolskiego, podczas której zapoznali się z zagadnieniami przebudowy ustroju rolnego w Polsce, produkcji rolnej i oświaty.

Następnie goście udali się do gmachu Z. S. Ch., gdzie zostali przyjęci przez przedstawicieli Zarządu Głównego z prezesem Z. S. Ch. Januszem na czele.

Po zwiedzeniu zniszczonej Warszawy i zapoznaniu się z pracami przy jej odbudowie, wycieczka udała się w 10-dniową podróż po Polsce, podczas której zwiedzi szereg majątków hodowlanych, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, ośrodki szkolnictwa rolnego, wystawę rolniczą w Poznaniu itp. oraz osadę prasłowiańską w Biskupinie. teren b. obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i historyczne zabytki Krakowa, skąd goście powrócą do Pragi.

Film z meczu Polska — ZSRR w boksie 6:10

Foto Franckowiak

Waga musza: Grzywocz bił się pięknie, ale nie znalazł właściwej odpowiedzi na agresywny sposób prowadzenia walki Segałowicza (ZSRR) i przegrał nieznacznie na punkty.

Waga półśrednia: Chychła z całym impetem atakuje renomowanego przeciwnika, zwycięzcę turnieju wszechsłowiańskiego — Szczerbakowa. Polak przegrał, aczkolwiek przez dwie rundy prowadził na punkty. Zwycięstwo odebrała mu trzecia runda, w której Szczerbakow zupełnie panował nad sytuacją, atakując bez przerwy wyczerpanego przeciwnika.

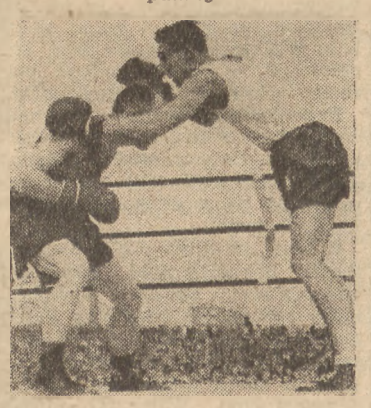

Waga kogucia: Bazarnik (z prawej) zasłużył na prowdziwe uznanie. Świetnie taktycznie rozłożył siły i zdobył pierwsze punkty dla Polski.

Waga średnia: Kolczyński (z prawej) sprawił zawód widowni warszawskiej i przegrał walkę, aczkolwiek miał wszystkie szanse na zwycięstwo. Znowu zawiodła taktyka. Wspaniała końcówka byłego mistrza Europy nie dała mu potrzebnej przewagi w punktacji. Wygrał Ogurienkow.

Waga piórkowa: Dalsze punkty przyniosło naszej reprezentacji zwycięstwo Antkiewicza (z prawej). Patrzcie, jak ląduje na szczęce Kniaziewa celnie wymierzony prawy sierpowy!

Waga półciężka: Reprezentant Polski Szymura odniósł przekonywające zwycięstwo w walce ze Stepanowem. Wysoka technika Szymury (z lewej) dała mu przewagę chwilami miażdżącą przez wszystkie trzy starcia.

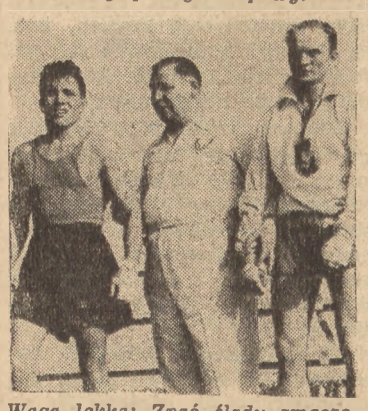

Waga lekka: Znać ślady zmęczenia na twarzach dwóch niedawnych przeciwników: Rademachera (z orłem na piersiach) i Grejnera (ZSRR). Wygrał Grejner, najlepszy bokser radzieckiej ósemki.

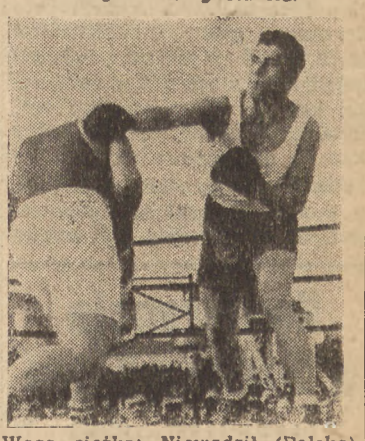

Waga ciężka: Niewadził (Polska) ani przez chwilę nie był groźnym partnerem dla mistrza nokautu Korolewa, który rozstrzygnął losy walki już na początku drugiej rundy, odnosząc zwycięstwo przez k. o.

Shinwell niezadowolony ze stanowiska min. wojny

Londyn. (PAP) **Brytyjski minister wojny Emanuel Shinwell oświadczył w dniu wczorajszym, że przeniesienie go ze stanowiska ministra opału na stanowisko ministra wojny, wskutek czego nie wszedł w skład ścisłego gabinetu, nie nastąpiło z jego wyboru. „Byłbym szczęśliwy — powiedział on — gdybym mógł pozostać w ministerstwie opału, gdzie miałem możność znacjonalizowania dwóch wielkich gałęzi przemysłu oraz powołania do życia Państwowego Urzędu Węglowego i zarządu elektrowni brytyjskich."**

Stwierdzając, że nie chciał, wbrew wszelkim prowokacjom, lać wody na młyn swych przeciwników politycznych, Shinwell zaznaczył, że jako lojalny członek Labour Party musiał postąpić tak, jak od niego żądano.

Wybory samorządowe w Rzymie

próbą sił lewicy i prawicy

Rzym (PAP). W niedzielę, 12 października, odbyły się w Rzymie wybory samorządowe.

Wystawiono 13 list, spośród których największymi są: blok ludowy, złożony z komunistów, socjalistów, akcjonistów i demolabourzystów, partia republikańska, partia socjalistyczna pracowników włoskich (Saragat), chrześcijańska demokracja, partia liberalna, front demokratyczno-liberalny („Uomo Qualunque"), lista monarchistyczna. Z 6 pozostałych — 3 partie mają charakter wyraźnie faszystowski.

Najpoważniejszymi konkurentami są blok ludowy i chrześcijańska demokracja.

Społeczeństwo włoskie oczekuje ogłoszenia wyników wyborów z wielkim zainteresowaniem, uważa je bowiem na ogół za wskaźnik tego, czym mogą być wyniki wyborów politycznych wiosną 1948 roku.

Frekwencja wyborcza, większa tym razem, niż podczas wyborów samorządowych w ub. roku, obliczana jest na przeszło 66 proc.

Ogłoszenie wyników wyborów oczekiwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

*

RZYM. (obsł. wł.) Wyniki niedzielnych wyborów municypalnych w Rzymie znane są już z 90 okręgów wyborczych. Według tymczasowych obliczeń chrześcijańscy demokraci mają lekką przewagę nad blokiem ludowym. Oficjalny komunikat podaje, że ¾ z ogólnej liczby jednego miliona uprawnionych do głosowania stanęło do urn wyborczych.

Czy druga zima bez opału w Anglii?

Minister wojny popiera żądanie górników

Londyn. (PAP). Sprawa przystąpienia do wzmożonej produkcji węgla w Wielkiej Brytanii prawdopodobnie znowu zostanie odłożona. Po kompromisowym załatwieniu sprawy przydłużenia czasu pracy aktualną stała się sprawa podwyżki płac.

Kwestie te poruszył były minister opału i energii, a obecny minister wojny, Shingwell, w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu górników. Oświadczył on, że Wielką Brytanią stać na podniesienie stawek górniczych w zamian za dokonywany przez górników wysiłek w dziedzinie zwiększenia produkcji węgla.

Pismo „News of The World" zaznacza, że poza sprawą płac w kopalniach kryje się długa historia intryg. Rząd nie słuchał rad orientującego się w sytuacji b. ministra Shingwella który uważał, że wraz z powiększeniem czasu pracy powinno przyjść podniesienie stawek płac górników. Sprawa ta stała się powodem ostrego starcia między Shinwellem a Bevinem, który chciał jak najszybciej dowieść Stanom Zjednoczonym, że Wielka Brytania stara się zwiększyć produkcję węgla i robi wszystko co może, aby wydobyć się z kryzysu własnymi siłami.

Brytyjski urząd węglowy znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Z jednej bowiem strony związany jest obietnicą wobec rządu niepodnoszenia stawek górników, a z drugiej strony na jego barkach spoczywa obowiązek wzmożenia produkcji węglowej.

Nadzieje na istotne zwiększenie produkcji węglowej maleją coraz bardziej. Wydaje się rzeczą niemal pewną, że niestarczy już czasu na osiągnięcie wyznaczonego na rok bieżący poziomu 200 milionów ton węgla. O sprawie wydobycia proponowanego swojego czasu przez Shinwella dodatku 20 milionów ton węgla w celu utworzenia zapasu na wypadek ostrej zimy już się zupełnie nie mówi i Wielka Brytania może stanąć w ciągu zimy w obliczu drugiego już z kolei ostrego kryzysu węglowego.

Anglicy dalej zaciskają pasa

LONDYN. (obsł. wł.) Wice-premier Herbert Morrison oświadczył w niedzielę w Londynie, że nowe zarządzenia zmierzające do zwalczenia kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii pociągną za sobą zmniejszenie ilości towarów na rynku wewnętrznym. Poza tym projekt rządowy przewiduje odłożenie długofalowego programu w dziedzinie odbudowy. Morrison wskazał na konieczność podjęcia przez rząd kampanii prowadzonej przez szereg państw przeciwko importowi towarów brytyjskich.

Nowa konferencja 16-tu?

LONDYN (PAP) Agencja Reutera doniosła z Waszyngtonu, że rząd USA zastanawia się nad ewentualnym zwołaniem po raz drugi konferencji 16 państw europejskich w sprawie „planu Marshalla" celem wprowadzenia nowych zmian do sprawozdania paryskiego.

*

Londyn. (PAP) Rzecznik Foreign Office oświadczył w poniedziałek, iż do rządu brytyjskiego nie wpłynęła propozycja ze strony rządu USA wznowienia obrad konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla Rzecznik wyraził pogląd, że istnieją inne sposoby wyjaśnienia pewnych punktów, dotyczących planu, a miano wicie za pośrednictwem brytyjskiego eksperta gospodarczego sir Olivera Franksa, bawiącego obecnie w Waszyngtonie.

Pogrzeb Tomasza Nocznickiego

bojownika o wolność ludu i sojusz robotniczo-chłopski

WARZAWA. (PAP). Od wczesnych godzin porannych w dniu 13 bm. zaczęły napływać do „Romy" delegacje Stronnictwa Ludowego „Wici" i Związku Samopomocy Chłopskiej, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych i robotniczych, udający się na pogrzeb Tomasza Nocznickiego. Delegacje przedefilowały następnie ulicami miasta, kierując się na dw. główny, gdzie przybyły specjalnym pociągiem zwłoki Tomacza Nocznickiego. Kondukt żałobny udał się do rodzinnej wsi zmarłego Lipia koło Grójca. 40 tysięcy chłopów z całego kraju i setki delegacji robotniczych wzięło udział w pogrzebie. Radę Państwa i Sejm reprezentował *marszałek Kowalski, Prezydenta* Rzeczypospolitej i rząd — *minister odbudowy Kaczorowski*, wojsko — wiceminister obrony narodowej *gen. Spychalski* i *gen. Paszkiewicz*, Komitet Centralny PPR *wicemarszałek sejmu Zambrowski*, Centralny Komitet Wykonawczy *wiceminister skarbu Kościński*, Stronnictwo Ludowe ministrowie, bardzo liczni posłowie i czołowi działacze.

Wśród ciszy i dostojnej powagi przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wnieśli trumnę na katafalk najwybitniejsi działacze SL: prezes Baranowski, wicepremier Korzycki, minister Podedworny, poseł Grubecki, Drewnowski i wojewoda warszawski Dura. Imieniem Rady Państwa przemówił marszałek Kowalski:

„Stoimy przed trumną prostego człowieka — zaczął mówca — prostego chłopa, samouka. Nocznicki to człowiek, który całe swe życie walczył o najwyższe ideały ludowe. Nie doczekał on chwili, kiedy lud polski odniósł zwycięstwo. Nie doczekał pełnej realizacji sojuszu chłopów i robotników, o który zawsze walczył. Duch jego panuje jednak niepodzielnie w Stronnictwie Ludowym, które pozostaje wierne testamentowi zmarłego". Imieniem premiera i rządu złożył hołd wielkiemu patriocie min. Kaczorowski, w imieniu wojska polskiego przemówił gen. Spychalski.

Przemawiając imieniem komitetu centralnego Polskiej Partii Robotniczej — wicemarszałek Sejmu Zambrowski podkreślił bezkompromisowość Nocznickiego w walce o ideały ludowe.

Z kolei imieniem CKW Polskiej Partii Socjalistycznej przemówił wiceminister Skarbu Kościński, który oświadczył, że Polska Partia Socjalistyczna wraz z całym obozem demokracji prowadzić będzie do końca nieubłaganą walkę o prawa ludu. Walce tej — podkreślił mówca — poświęcił Tomasz Nocznicki całe swe życie.

Po przemówieniach przedefilowały przed trumną uczestniczące w uroczystościach żałobnych delegacje wojewódzkie Stronnictwa Ludowego, maszerujące wspólnie z delegacją „Wici" i Związku Samopomocy Chłopskiej. Z kolei defilowały delegacje partii i organizacyj robotniczych. Zwłoki Tomasza Nocznickiego przeniesiono następnie na cmentarz wiejski, gdzie złożono je na wieczny spoczynek.

Ze Związku Radzieckiego nadchodzi

Zboże — benzyna — nafta

Warszawa (PAP). **Dostawy zboża radzieckiego dla Polski napływają w dalszym ciągu w niezmienionym tempie.**

Do dnia 9 bm. Polska otrzymała ogółem 146.842 tony, czyli blisko połowę zboża w ramach zawartej umowy.

Centralnym punktem dostaw pozostaje nadal Przemyśl.

Z portu czarnomorskiego Batum płynie do Gdańska radziecki tankowiec „Sachalin" z ładunkiem ponad 3 tys. ton benzyny i z górą 4 tys. ton nafty. Jest to jeden z dwu tankowców radzieckich, odbywających rejsy z paliwami płynnymi do portów polskich. Drugi tankowiec „Pamir" odbył już dwa takie rejsy.

Z ogólnej ilości 201 tys. ton produktów naftowych, importowanych do Polski w ciągu 9 miesięcy rb., przywieźliśmy ze Związku Radzieckiego 93 tys. ton.

Prezydent RP wśród robotników

zakładów Cegielskiego w Poznaniu

Poznań. (PAP). W drugim dniu swego pobytu w Poznaniu prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie marszałka Żymierskiego, wojewody poznańskiego, Brzezińskiego oraz prezydenta miasta Poznania mgr. Sroki dokonał wizytacji Skoły Podchorążych Broni Pancernej. Prezydent R. P. zwiedził następnie Państwową Drukarnię nr. 1 w Poznaniu, której pracownicy witali serdecznymi owacjami swego honorowego prezesa, następnie zaś udał się do zakładów Cegielskiego, gdzie wspólnie z robotnikami spożył obiad.

Prezydenta Bieruta i marszałka Żymierskiego powitał najstarszy pracownik Zakładów, Jakubiak, podkreślając ze wzruszeniem, że po raz pierwszy w historii Prezydent zasiada wśród robotników.

Dziękując za gorące przyjęcie jakiego doznał w Zakładach, Prezydent powiedział m. in.:

„Jestem wzruszony, gdy widzę wasze twarze, gdy serca wasze tchną sympatią, która jest symbolem stosunku mas pracujących do obecnej rzeczywistości polskiej.

Wszyscy widzimy jak szybko postępuje odbudowa Polski, prędzej, niż w państwach mniej zniszczonych. Dzieje się to dzięki temu, że lud pracujący czuje, że to jego Polska, że swoją ojczyznę odbudowuje. Wierzymy, że po tych najtrudniejszych latach, które wynikały ze zniszczeń wojennych, **będziemy korzystali w całej pełni z dobrodziejstw, które w tej chwili ciężko wypracowujemy.** Za wasz trud, wasze bohaterstwo pracy i waszą walkę o szczęśliwą przyszłość Polski dziękuję wam w imieniu całego rządu i w imieniu całego narodu. Życzę wam, aby wasza młodzież kształciła się na inżynierów i budowniczych nowej Polski. Życzę wam wszystkim, abyście mogli przy następnym spotkaniu zameldować mi, że jest wam lepiej."

Odpowiedzią na przemówienie Prezydenta Bieruta były burzliwe oklaski i długotrwałe owacje zgromadzonych.

Z kolei kilka słów do zgromadzonych robotników powiedział marszałek Żymierski, kończąc okrzykiem na cześć klasy pracującej Polski.

Wychodzących Prezydenta Bieruta i marszałka Żymierskiego rozentuzjazmowani robotnicy na ramionach zanieśli do aut. W godzinach popołudniowych Prezydent Bierut zwiedził Fundację Kornicka, której jest protektorem, wieczorem zaś Muzeum Wielkopolskie.

Dorobek polskiego rolnictwa

reprezentuje ogólno-polska wystawa w Poznaniu

Poznań (PAP). Pierwsza powojenna ogólnopolska wystawa rolniczo - ogrodnicza w Poznaniu imponuje swym rozmachem i różnorodnością. Największy pawilon wystawowy zajęły przedsiębiorstwa ogrodnicze. Eksponaty wystawione zostały tu branżowo. Ogrodnicy zaprezentowali cały swój dorobek powojenny: najrozmaitsze gatunki owoców, warzyw, kwiatów, ze specjalnie wydzielonym działem nasiennym.

W tzw. „pawilonie zagranicznym" znalazły pomieszczenie instytucje rolnicze. Pierwsze stoisko przedstawia w plastycznej formie zmiany dokonane w nowym ustroju po przeprowadzeniu reformy. Dalsze stoiska ilustrują działalność najważniejszych instytucji rolniczych: Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowych Nieruchomości Ziemskich oraz Państwowych Zakładów Roślin.

W ramach pawilonu rolniczego wystąpiły specjalne instytucje rolnicze, jak Puławski Instytut Gospodarstwa Wiejskiego, Departament Oświaty Ministerstwa Rolnictwa itd.

W osobnych dwóch pawilonach ulokowano dział hodowli zwierząt: piękne okazy bydła, owiec i wsponiałe okazy koni.

Dział narzędzi i maszyn rolniczych jest bardzo bogato wyposażony w najrozmaitsze maszyny, przy czym na terenie wystawowym odbywają się pokazy ich działania oraz obsług.

Szereg nowoczesnych maszyn demonstruje przebieg mechanicznej przeróbki słomy na włókno. Wystawa objazdowa „Milanówka" przedstawia hodowle jadwabników oraz przeróbkę kokonów.

Już w pierwszym dniu wystawy napływ publiczności był tak wielki, że w poszczególnych pawilonach tworzyły się dosłownie kolejki.

WARSZAWA (PAP) W dniach 11 i 12 bm. obradował w Warszawie walny zjazd zw. zawodowego pracowników przemysłu skórzanego.

Na czoło obrad zjazdu wysunęło się zagadnienie zwiększenia produkcji przez zwiększenie wydajności. Domagano się usprawnienia rozdzielnictwa skóry.

Wycofania obcych wojsk z Grecji

domaga się Wyszyński w Komisji Politycznej

Nowy Jork (obsł. wł.). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej ONZ zabrał jako pierwszy głos przedstawiciel ZSRR, min. Wyszynski, oświadczając, że projekt utworzenia nowej komisji, która ma być wysłana na Bałkany, jest z góry skazany na niepowodzenie.

Minister Wyszynski podkreślił, że będzie domagał się przeprowadzenia głosowania nad swoim wnioskiem, obciążającym odpowiedzialnością za wytworzoną na Bałkanach sytuację rząd grecki, wycofania wojsk obcych z Grecji oraz ustanowienia komisji, która miałaby kontrolować rozdział środków finansowych, jakie Grecja otrzymuje z zewnątrz.

Zdaniem ministra Wyszynskiego działalność zaproponowanej przez delegata USA komisji bałkańskiej, która miałaby swą siedzibę w Salonikach, doprowadzi jedynie do zaostrzenia sytuacji na Bałkanach i w konsekwencji zagrozić może pokojowi światowemu.

Na zakończenie minister Wyszynski stwierdził, że spisek anglo-amerykański, dążący do poparcia kliki bankiersko-kapitalistycznej, jak nazwać można obecny rząd grecki, zawiedzie zupełnie, gdyż w końcu prawda musi zwyciężyć. Wówczas dopiero nastąpi pokój na Bałkanach.

Konferencja w Białym Domu

Waszyngton. (PAP). W dniu wczorajszym odbyła się w Białym Domu z udziałem przedstawicieli rządu i dyplomatów jednogodzinna konferencja, zwołana przez prezydenta Trumana celem szczegółowego omówienia sytuacji w Europie.

Kampania cukrownicza w pełnym toku

Będziemy mieli blisko pół miliona ton cukru

Warszawa (PAP). Rozpoczęta w dniu 4 bm. kampan a cukrownicza zapoczątkowana przez dwie fabryki okręgu lubelskiego dała już w pierwszym dniu produkcję 600 ton cukru. Z każdym dniem nowe cukrownie, po przygotowaniu sobie pewnego zapasu buraków, przystępują do produkcji. W tej chwili pracuje już 10 cukrowni. W ciągu października ruszą wszystkie cukrownie w liczbie 76, z wyjątkiem 5 cukrowni dolnośląskich, które na skutek remontów rozpoczną pracę w pierwszych dniach listopada.

Cukrowość buraka w bieżącym roku jest bardzo wysoka. Wszędzie już na wsiach rozpoczęło się intensywne kopanie, a wydajność z jednego ha w roku bieżącym jest wyższa niż w ubiegłym. Wszystko wskazuje na to, że przewidziany na rok bieżący plan produkcji cukru zostanie znacznie przekroczony, osiągając wysokość 180 tys. ton.

Praca w cukrowniach, które już rozpoczęły kampanie, odbywa się bez przerwy całą dobę. W kampanii udział bierze 85 tys. robotników. Powzięte na zjeździe przemysłu cukrowniczego uchwały o stosowaniu jak największych oszczędności w użyciu surowca i w ekonomicznym wykorzystaniu maszyn realizowane są z całą konsekwencją Przemysł cukrowniczy przystąpił do ogólnego wyścigu pracy, aby obok przemysłu węglowego na odcinku eksportu stać się naszą najpoważniejszą pozycją.

Wicemarszałek Szwalbe w Białogrodzie

Białogród. (PAP). Do Białogrodu przybył wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Rady Naczelnej PPS. Stanisław Szwalbe. W oświadczeniu, złożonym belgradzkiemu korespondentowi PAP, wicemarszałek powiedział, że wraca z Bukaresztu i Sofii, gdzie reprezentował PPS na kongresach rumuńskiej i bułgarskiej partii socjal-demokratycznej. Wicemarszałek Szwalbe brał również udział w pracy Międzynarodowej Komisji Socjalistycznej, powołanej celem zapoznania się z warunkami działalności ruchu socjalistycznego w Bułgarii.

Francja otrzyma kredyty amerykańskie

na zakupy w Ameryce

Waszyngton. (obsł. wł.) W poniedziałek rozpoczęły się w Waszyngtonie tajne rozmowy gabinetu amerykańskiego na temat pomocy dla Europy oraz innych aspektów amerykańskiej polityki zagranicznej. W konferencji uczestniczyli prezydent Truman, sekretarz stanu Marshall, podsekretarze Lovett i Clayton, minister skarbu Snyder, rolnictwa Anderson, prezydent banku importowo - eksportowego, gubernator wojskowy w Niemczech gen. Lucius Clay oraz ambasadorowie amerykańscy w Moskwie i Londynie Bedell Smith i Louis Douglas.

Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych na konferencji załatwiona została sprawa przyznania Francji nowego kredytu dolarowego. Ponadto połowa kredytu w wysokości 185 milionów dolarów, przyznanego Francji w ubiegłym roku przez Bank Importowo-Eksportowy, może być natychmiast zużyta na zakup węgla amerykańskiego.

3 godzinne przyjazne rozmowy

min. Mołotowa z parlamentarzystami brytyjskimi

Moskwa. (PAP) Od kilku dni bawi w ZSRR delegacja członków parlamentu brytyjskiego, która uprzednio zwiedziła Jugosławię i Czechosłowację.

W poniedziałek po południu parlamentarzystów brytyjskich przyjął minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. Jak oświadczyli członkowie parlamentu dziennikarzom zagranicznym, rozmowa z min. Mołotowem, która trwała trzy godziny, miała charakter nadzwyczaj przyjazny. W skład delegacji, przyjętej przez ministra Mołotowa, wchodzą: Arthur Allen, Geoffrey Thomas, Henry White oraz Konni Zilliacus.

Podsumowując wrażenia z podróży po Jugosławii, Czechosłowacji i Związku Radzieckim, parlamentarzyści angielscy stwierdzili, że narody tych państw posiadają gospodarkę opartą na zdrowych i trwałych podstawach i że znajdują się na drodze do pełnej odbudowy ekonomicznej. Zdaniem gości angielskich, nie ulega wątpliwości, iż narody tych państw pragną trwałego pokoju.

Zamach na konsula polskiego

w Jerozolimie

JEROZOLIMA. (PAP). Dnia 12 października o godz. 19 pod drzwiami Konsulatu Generalnego R. P. w Jerozolimie, prowadzącymi do mieszkania konsula, profesora Górki, wybuchła bomba, wyrządzając znaczne szkody. Na skutek wybuchu wyleciały żelazne drzwi, uszkodzona została klatka schodowa oraz wypadły szyby.

Ofiar w ludziach nie było. W chwili wybuchu w mieszkaniu znajdował się konsul wraz z małżonką oraz woźny arabski.

Natychmiast po wypadku władze wojskowe zarządziły alarm i wszczęły dochodzenia.

Prasa przypuszcza, że zamach był dziełem nieodpowiedzialnych kół arabskich.

Gdańsk. Od chwili wznowienia ruchu po wojnie, polskie porty morskie przeładowały ogółem 10 milionów ton węgla i koksu na eksport. 10-milionową tonę załadowano na statek w dniu 9 bm.

List z Sofii

Wizyta u bułgarskiej młodzieży

Sofia, we wrześniu.

Autobus po wyjeździe z granic Sofii nabiera gwałtownego rozpędu Pędzi z szybkością siedemdziesięciu chyba kilometrów na godzinę, trzęsąc przy tym złowieszczo i wydając przerażające dźwięki: wydaje się, że za moment rozleci się na kawałki.

Powoli przyzwyczajamy się do tempa, w jakim kierowca bierze liczne zakręty na serpentynie Sofia — Pernik i do klekotu poszczególnych części naszego wehikułu.

Dochodzimy do wniosku, że szofer, choć ryzykant i obdarzony wielkim temperamentem, jest bez wątpienia doskonałym fachowcem, zaś pojazd, którym kieruje, choć stary i rozklekotany, trzyma się jeszcze wcale krzepko.

Pozbawieni więc lęku możemy swobodnie oddać się kontemplacji i podziwianiu krajobrazu. A jest co podziwiać: i góry wznoszące się mniej lub więcej stromo po obu stronach drogi, i urwiska, i sioła malowniczo rozrzucone.

Porównywując oglądany krajobraz z naszym podgórskim na Podhalu — najbardziej uderza brak większych obszarów leśnych, które w Polsce spotyka się nawet na znacznych wysokościach. Nagie przeważnie wzgórza są jakby pożółkłe, jest to chyba wynik trapiącej Bulgarię już od kilku lat suszy.

Niebezpieczna przeszkoda

Autobus wciąż skacze, podryguje, miota się na wszystkie strony nie zmniejszając przy tym ani na moment szybkości. W pewnej chwili, akurat przy wjeździe do jakiejś wioski, staje jak wryty.

Przez chwilę siedzimy, nie wiedząc co zaszło. O tym, że wóz po prostu zbuntował się przeciw nadużywaniu jego możliwości — uświadamiają nas krzyki dochodzące od strony szoferki.

Opuszczamy naszego pegaza i gromadzimy się koło motoru. Pod kołami leży już trzech ludzi, zajętych reperowaniem uszkodzenia.

Idziemy na wieś. Wioska, jak zwyczajnie wioska: chałupy drewniane, drogą woły ciągną wóz wypełniony arbuzami. W sklepiku, do którego zaglądam: woda mineralna, bułgarski przysmak — rodzaj marmoladek w pudrze, w słoikach cukierki no i w kącie kopa arbuzów.

Upał daje się we znaki, kupuję sobie więc arbuza. Sztuka wagi chyba 5 kg kosztuje 15 czy 20 lew (naszych 7—10 zł). Wraz z kilkoma kolegami z delegacji sowieckiej oraz koleżanką z Norwegii zabieramy się do rozkrawania potężnego owocu i za chwilę zjadamy go z apetytem. Nasze arbuzowe skłonności budzą prawdziwe zdziwienie, nawet powszechną wesołość.

Jeden z dziennikarzy bułgarskich mówi z lekkim wyrzutem: po cóż wy to jecie, to niedobre, nie sezon teraz. Nie przerywając konsumpcji wybieramy się w dalszą drogę.

U celu

Rozmyślając po drodze o tym incydencie, uświadomiłem sobie nagle, że choć wszędzie widziałem w Bułgarii stosy arbuzów — ani razu na żadnym z przyjęć — a było ich wiele — nie podano ich do stołu.

Gdy raz na ulicy Sofii chciałem kupić arbuza — towarzyszący mi Bułgar odradził, twierdząc, iż to nie sezon.

Jedno więc z dwojga: albo rzeczywiście o tej porze roku owoc ten nie nadaje się do jedzenia, albo jest to tak powszedni w tym kraju artykuł żywności — iż Bułgarzy sądzą, że po prostu nie wypada, aby gościa nim częstować.

Tak jakby u nas nie częstowano przybyszów z zagranicy — kartoflami.

Wreszcie jesteśmy u celu podróży. Pernik — to miejscowość, gdzie w tej chwili odbywają się wielkie, objęte państwowym planem inwestycyjnym, roboty publiczne przy budowie linii kolejowej, która połączyć ma Sofię z miastem Volujek. Ogółem linia ta posiadać będzie 46 km długości, a przeprowadzenie jej wymaga — ze względu na górzysty charakter kraju — wykonania w kilku miejscach głębokich wykopów.

Podchodząc wraz z grupą zagranicznych dziennikarzy w stronę widocznych w odległości kilkuset metrów od szosy zabudowań — natrafiłem na widok, który uparcie nasuwa mi na myśl coś znajomego. Co — na razie nie mogę sobie uświadomić — to, że jednak poczułem się tu nagle swojsko, nie budzi we mnie wątpliwości. Dopiero przy końcu wizyty w Perniku zdołałem ustalić, jakie elementy obrazu, który oglądałem, wydały mi się tak znajome: były to wagoniki wypełnione ziemią, które z powodzeniem o zmierzchu wziąć można było za wydmy utworzone w Warszawie przez zwalone szczątki domów. Był to także gwar młodych głosów i widok chłopców oraz dziewcząt zatrudnionych na budowie — zupełnie jak u nas w Warszawie — przy oczyszczaniu ulic z gruzów.

Na spotkanie dziennikarzom wychodzi Stan Dirotino, komendant Batalionu Brygadzistów.

Za chwilę zwołuje na zbiórkę wszystkich swych chłopców i na ich czele wita nas, przedstawicieli prasy krajów słowiańskich. Wie, — jak się okazuje — o każdym z państw, których liczni reprezentanci zebrali się w Pernik, nawet o dalekiej Warszawie.

Rozłupana góra

Oglądamy teren robót. Trudno mi początkowo uwierzyć, że ten olbrzymi wykop na odcinku dobrego kilometra wykonali brygadziści w okresie niespełna pięciu miesięcy, w dodatku bez pomocy specjalnych maszyn i narzędzi. Ot, przy pomocy zwykłych łopat, kilofów i wagoników. Przecież to, na co patrzę, wygląda jak wielka przez pół rozłupana góra. Mimo, iż jest już koło 6, chłopcy jeszcze pracują. W pewnej chwili dostrzegam na jednej z wagonetek jakieś znajome słowo. Czytam. Przecież to po polsku napisane „Wałbrzych". To pamiątka po chłopcach z Polski, którzy w lecie tu pracowali, rewanżując się swym bułgarskim kolegom za pracę przy oczyszczeniu Warszawy.

Większość robót publicznych w Bułgarii przeprowadzana jest przy pomocy młodych brygadzistów. Ruch brygadowy jest tu bardzo popularny, każdy prawie młody człowiek, czy młoda dziewczyna oddaje w ciągu roku część pracy na użytek państwa. Odrębną formą tego ruchu są brygady kulturalno-oświatowe i fachowe. Wyjeżdżają one w każdą niedzielę na wieś, niosąc najbardziej wszechstronną pomoc ludności chłopskiej. W takich ekipach znajdują się zarówno rzemieślnicy, którzy bezinteresownie reperują wieśniakom ich sprzęt czy narzędzia, jak lekarze, czy wreszcie naukowcy, którzy zaznajamiają ich ze zdobyczami w dziedzinie swych specjalności. Dzięki temu kontakt wsi z miastem jest bardzo serdeczny i bliski.

Robi się już ciemno. Brygadziści ściągają na teren obozu, skąd wkrótce dochodzi śpiew kilkuset głosów, śpiew, którego melodie pełne melancholii i tęsknoty, a jednocześnie siły i wyzwania, charakterystyczne dla ludowych pieśni bułgarskich, stają się jakby uzupełnieniem krajobrazu.

Nasz dzielny klekot-autobus stoi gotów do drogi, już warczy rozruszanym motorem. Jeden, potem drugi skok z siedzenia pod sam dach budy. Wracamy pełnym gazem do Sofii.

Zdzisław Sachnowski.

Wycieczka polskich inżynierów

wróciła z Czechosłowacji

Cieszyn (sar). Ostatnio bawiła w Czechosłowacji grupa 11 polskich inżynierów hydrologów, zaproszona przez ministra Kopeckyego, dla zwiedzenia urządzeń wodnych i wielkich zakładów wodno-elektrycznych w Czechosłowacji. Wycieczkę, prowadzoną przez dyr. Dep. Dróg Wodnych inż. Kornackiego powitał już na granicy przedstawiciel ZNP w Brnie, a przez cały czas jej trwania podejmowano Polaków tak serdecznie, tak po przyjacielsku i tyle im okazano troskliwości pod każdym względem, że uczestnicy nie mogli znaleźć dość słów na wyrażenie podziękowania. Każdy uczestnik otrzymał książkę z tłoczonym herbem Czechosłowacji na okładce, z mapą i wytyczoną na niej trasą wycieczki, opisem obiektów zwiedzanych i fotografiami tychże. Książkę zatytułowano: „Milym polskym hostum v upominku".

Zwiedzono przede wszystkim Instytut Hydrologiczny w Pradze. W dowód przyjaźni Czechosłowacja zgodziła się zupełnie bezinteresownie na korzystanie przez polskich inżynierów ze stacji doświadczalnej. Zapoczątkowanie współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie urządzeń wodnych, a w szczególności możność korzystania z urządzeń Instytutu Hydrologicznego jest dla nas bardzo korzystne, ponieważ uprzednie zbadanie projektowanych obiektów wodnych pozwoli nam uniknąć błędów w budowie, kosztujących nieraz dość dużo.

Zwiedzono dwa olbrzymie zakłady wodno-elektryczne Vrane i Stechovice na Wełtawie, wodociągi praskie, Karlove Vary, browar w Plźnie i ogromne obszary nowoczesnej gospodarki rybnej Vodnana.

Rozumna gospodarka Czechosłowacji na wodach dąży do wykorzystania energii wodnej w miejsce brakującego węgla. Na Łabie i Wełtawie istnieje co kilkadziesiąt kilometrów zakład wodny, z tym, że rzeki te są również dostępne dla żeglugi.

Kierownik urzędu wodnego w Cieszynie inż. Zb. Petraszewski wspomina, że pokazano im przy sposobności zabytki historyczne m. in. Budziejowice i Tabor (rodzinne miasto Husa i Ziski) oraz wszystkie miejsca związane z historią Polski. Koło Melnika widnieje tablica pamiątkowa ku czci armii polskiej, która oswobodziła to miasto.

Wycieczka do miłych sąsiadów przyniosła zwiedzającym, oprócz niewątpliwych korzyści naukowych, również wiele zadowolenia osobistego.

Szkoła morska w Szczecinie

będzie otwarta w listopadzie

Szczecin. Od nowego roku szkolnego Państw. Szkoła Morska w Gdyni posiadać będzie tylko Wydział Mechaniczny natomiast Wydział Nawigacyjny zostanie uruchomiony w Szczecinie. Obecnie trwają intensywne prace nad odbudową gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Roboty są prowadzone przez 4 firmy budowlane i instalacyjne. Uroczyste otwarcie roku szkolnego ma nastąpić w dniu 5 listopada.

W ub. mies. zakończyła swe prace komisja, przyjmująca kandydatów do szkół Jungów i Rybaków Dalekomorskich przy Państwowym Centrum Wychowania Morskiego. Ogółem do obu szkół przyjęto 250 uczniów. W dniu 25 września br. został otwarty III turnus Szkoły Jungów. Zgodnie z zatwierdzonym przez Ministerstwo Żeglugi nowym ustrojem szkolnictwa morskiego do Państwowej Szkoły Morskiej będą przyjmowani tylko ci kandydaci, którzy uprzednio skończyli Szkołę Jungów PCWM.

Uczniowie Szkoły Morskiej zwiedzają wspaniały polski transatlantyk „Batory".

Fot Archiw. „Dz. Zach"

Czeski film na polskich ekranach

WARSZAWA (PAP) Już wkrótce na nasze ekrany wejdzie, pierwszy raz po wojnie nowy film produkcji czechosłowackiej pt. „Ludzie bez skrzydeł". Film ten był już wyświetlany w szeregu stolic europejskich m. in. w Moskwie i Brukseli. Zarówno krytyka radziecka, jak i zachodnio-europejska wyraża się o nim z dużym uznaniem.

Treść filmu „Ludzie bez skrzydeł" została zaczerpnięta z okresu okupacji już po uśmierceniu Heydricha, kata Czech i Moraw. Film rozpoczynają wstrząsające sceny spalenia przez niemieckich oprawców wsi Lidice. Film został wykonany z dużą troską o oddanie właściwej atmosfery okresu okupacji. Polskiemu widzowi odsłoni on działalność czeskiego ruchu oporu.

Główną rolę Piotra Ioma gra G. Nezwal. Reżyserem filmu jest Franciszek Czap.

Czy mężczyzna powinien brać udział w pracach gospodarsko-domowych?

„Moda i Życie Praktyczne"

Nr 39 4245

jakiego wam trzeba, Rozważę, namyślę się, pomodlę się o światło Boskie. Już tam do was przyjdzie taki, który wam zdoła przyciągnąć nieco wędzidła". Z tymi słowami ich, wiecie, odprawił.

Ten i ów przyklął ze złością, że się takie ubliżenie stało dla narodu, wnet sobie jednak przypomniał spowiedź i żałował wnet popędliwej klędźby, bo i inni zwrócili krótko uwagę, że kościół blisko. Maciej już żegnał się z Kalotą, bo mu spieszno było do roboty. Przecie się dziś skrony spowiedzi odwlokło ciosanie aż do południa.

— To ja tam zajrzę na Stasikówkę. Zapomniałem o waszych budorzach — mówił jako odpowiedź na rozmowę z dziadkiem.

— Zajrzyjcie, przeradźcie z Gołulinymi, bo to chłopy jak niedźwiedzie, a robota się im pali w łapach. Niedrogo by wam porachowali zajęcie, jak mówili.

— Zostańcie z Panem Jezusem, dziadku — żegnał się wedle starego zwyczaju.

— Boże was tam prowadź — odpowiedział Kalota i rozeszli się w swoje strony.

Dzień wstał i dzisiaj prześliczny. Śniegi już zniknęły zupełnie. Wprawdzie od szybkiego tajania wody były tak duże po rzekach i potokach, że kilka ław porwało, most chciało podmyć, gdzieniegdzie urwało gaździe dalsze pół metra uprawnego stoku — aże za parę dni przewaliły się wody, mętne, brudne, niosące z sobą gazdowską gliniastą glebę.

Przydrożne, rosochte wierzby pokrywały się pierwszymi zaczątkami baziów. Na wiklinach było już ich pełno, chociaż jeszcze nie wyrosły należycie do grubaśnych, tłuściutkich bąbli. Ptactwo zaczęło świergotać zapamiętale. Wróble się nawoływały i poczynały się dobierać do siebie parami, parzyć, bić na wzajem o swe bogdanki, robiąc więcej krzyku niż bójki. Ten i ów parobczak, patrząc na nie, uśmiechał się pobłażliwie.

— To ci mi dopiero zbójniki — mówił z lekceważeniem. — Jakbyśmy się tak chcieli bić, to by noże tylko błyskały, nie czując nigdy, co to jest ciepła krew. Biją się jak baby.

Czasami wrony i kawki zlatywały się na gniazda i robiły przeraźliwą, zalotną wrzawę. Od tego ptactwa szło wołanie, że zima choćby tam jeszcze chciała coś przyprószyć i pomrozić, to będzie to tylko nieduża jej pochwała, bo zniknie już na dobre. Przecież ptak ma najlepszy instynkt do rozpoznania pogody, a nosi sobie najlepszy barometr w swych wydętych powietrzem kostkach.

Gazdowie zaczynali spoglądać tęsknie na odkryte od śniegu pola, jeszcze całe mokre i zwilgnięte, pokryte błociskiem, ześ na ich roli nie potrafił zrobić nawet dwóch kroków, by nie oblepić się paroma kilami gliniska. Ale tylko patrzeć, jak wionie halniak, osuszy mokradła, wywieje wilgoć, porwie z sobą, przedmucha te

— Pytlu, pytlu, pytlu... — wołała za Kalotą, jakby mu przypominając, że i języki jutro tak za nim zawołają, skoro zgłupiał do cna na swą starość.

Owsiana mąka, zmieszana z ościami otrąb sypała się do wielkiej skrzyni na spodzie młyna. Będzie placek dla biednego gazdy, dla takich biedaków jedno i dwumorgowych, jak ta Hela od Majerczyka, wdowa, ze swoim pięciorgiem drobiazgu.

Owsiana, bo owsiana. Nie cudna, bo nie cudna. Ale zawsze mąka. Dołoży się ziemniaka i placek na głodne kiszki posmakuje młodym gardłom jak świąteczne babki. Zawsze to przecież zmielona mąka, a nie surowe ziarno a i owies co najgodniejszy, a nie marny pośład, jaki się daje koniom do żłobów.

A czyż ta skalista ziemia, z której się żyje, urodzi ci co innego jak ziemniak i owies?

Miel, młynie, miel! Daj co Boże siły i dużo wody! Mielesz dla biedoty życie i zdrowie.

56.

Przeszła jedna, druga, trzecia dujawica w ciągu zimy. Zaspy zawaliły wierchy. Ale kurniawę przegnało znowu słonko, zmogła ją odwilż. Zima w marcu straciła już swoją moc, bo słonko grzało mocniej.

Na święty Józef chłopstwo zwaliło się do kościoła wiedząc z roku na rok, że to dzień, w którym jegomoście będą tylko ich słuchać. Kożuszyska mieli jeszcze na grzbietach, bo tu się w górach zbytnio pogodzie nigdy nie wierzy. Nie bywało to, że wyjechałeś, bracie, w maju na pole, zasadziłeś ziemniaki, obsiałeś zboże i owiesek — a tu raptem przez jedną noc ściąga mróz, śnieżek się suje z nieba milionami białych prószyn i na rano ziemia bielutka jak płachta. Oj, bywało wtedy lamentu i płaczu po wszystkich chałupach.

Więc chłop, z natury swojej nieufny, skoro się raz drugi dał złapać, wiedział, że ciepłu nie ma co wierzyć tu, w bliskości tych kochanych, a jednak zdradliwych turni. Kożuch umiał szanować, chociaż szedł od niego i smród, że aż jegomość czasem nosem kręcił, jak go to kożuszaste mrowie obsiadło wokół słuchalnicy.

— Macieju, budujecie? — krzyknął z tłumu, który wypełzł mrowiem z kościoła, jakiś głos.

Maciej się oglądnął i szukał oczami ciekawego. Pomiędzy chłopami przepychał się do niego Kalota.

— A to wy, dziadku — odpowiedział z przyjemnym uśmiechem, by za życzliwą ciekawość podziękować. — Po trochu dopiero zamierzam. Biorę się.

— Przecież ponoć jużeście cieślów zatrudnili.

Dotacje dla gimnazjum

LEGNICA (o) Opłaty za naukę udzieloną w gimnazjum i liceum dla dorosłych w Legnicy zostały w bieżącym roku znacznie podwyższone. Wskutek tego cały szereg uczniów nie mógłby kontynuować swoich studiów, gdyby nie Miejska Rada Narodowa, która na swym ostatnim posiedzeniu sprawę tę wyłoniła na forum obrad i uchwaliła dotację w wysokości 60.000 zł miesięcznie na opłacanie kosztów prowadzenia szkoły, począwszy od 1. IX. 1947 r.

Zatrucie gazem

LEGNICA (o) Onegdaj zatruł się gazem świetlnym właściciel sklepu przy ul. Daszyńskiego Nr 29 niejaki Stanisław Szurko. Śmierć przez zatrucie gazem nastąpiła w czasie snu.

Wizja lokalna stwierdziła, że Szurko Stanisław, kładąc się na spoczynek zawiesił spodnie na kurku gazowym, otwierając mimo woli tą czynnością kurek.

Warszawa — serce Polski — musi być szybko odbudowana.

900 dzieci w nowej szkole

Pamiętny dzień Dobrodzienia

Lubliniec, w październiku. To wszystko zaczęło się bardzo prosto. W ubiegłym roku, do przebywającego w pow. lublinieckim wojewody gen. Zawadzkiego, podeszła mała dziewczynka i powiedziała:

— Chcemy być dzielnymi ludźmi. Chcemy się uczyć.

W niewielkim miasteczku, Dobrodzieniu, chciało się uczyć 900 dzieci. Z dawnego budynku szkolnego pozostały po wojnie jedynie sterczące resztki murów i kominów. 900 dzieci czekało na szkołę. Tej prośbie nie można było odmówić. W jakiś czas potem nadszedł pierwszy kredyt w wysokości 200 tys. zł, a następnie urósł do sumy 5 milionów. To z pomocą przyszedł Fundusz Odbudowy Szkół.

Kiedy obliczono koszty zaspokojenia wszystkich potrzeb szkolnictwa na Śląsku, cyfra 4,5 miliarda zł wydawała się przerażająco wielka, ale dzisiaj już nas nie dziwi. W bieżącym roku wykonane zostaną prace wartości ponad pół miliarda zł: 300 milionów zebrano gotówką, reszta to robocizna ludności i zużytkowanie bezpłatnego materiału. W tym roku, dzięki dotacji 11 milionów złotych, w tym 2,5 na sprzęt szkolny, potrzeby powiatu lublinieckiego w dziedzinie szkolnictwa zostaną niemal zaspokojone. Wybudowano bowiem i odremontowano szkoły w Dobrodzieniu, Gosławicach, Ciaśnie i Lublińcu.

MIASTO DZIECI

Dyr. tartaku w pobliżu Dobrodzienia mówi z uśmiechem:

— Tutaj dzieci rodzą się chyba na kamieniu. Nie można nastarczyć specjalnych premii i dodatków rodzinnych. Na 4 tys. mieszkańców, prawie połowę stanowią dzieci i młodzież.

I tak jest rzeczywiście. Wszystkie wsie i miasteczka, słynnego już z czworaczków powiatu, rozbrzmiewają gwarem i wrzawą dziatwy — i tej miejscowej i tej zza Buga: ponieważ 1/3 powiatu stanowią Ziemie Odzyskane, osiedliło się tu też nieco repatriantów. Po dawnej granicy nie ma zresztą śladu. Nie mówi o niej i sam Dobrodzień, miasteczko o typowo polskim wyglądzie, przypominające kilkusetletnią niewolę chyba tylko ponurym i niegustownym kościołem. Aż dziw, że jakoś nikt dotąd nie zainteresował się drewnianym kościółkiem z XVII w., który niszczeje zabity deskami i gdzie podobno jest wiele polskich napisów.

Z osobliwości Dobrodzienia można by jeszcze wymienić dwa drogowskazy na rynku. Jeden głoszący, że do Opola jest 41, a do Ozimka 17 km, drugi zaś, że 42 i 18.

Dla spokojnego i cichego miasteczka, osobliwym był także pełen gwaru dzień poświęcenia szkoły. Białe obłoki płynące po niebie i opadające czerwone, jesienne liście, harmonizowały z bielą i czerwienią flag, które rozkwitły z wszystkich okien.

ENTUZJAZM

Wyrażenie „tempo amerykańskie" nikomu już nie imponuje. Zapewne w Ameryce domy buduje się szybko, ale dzięki jakim kosztom i jakim urządzeniom technicznym! Niemcy stawiali szkołę w Dobrodzieniu (mniejszą niż dzisiejsza) przez 3 lata. Obecnie, nowy, wspaniały, dwupiętrowy budynek szkolny w tejże miejscowości zbudowano w ciągu 5 miesięcy!

Gdyby posiadano olbrzymie fundusze, może nie byłoby w tym fakcie niczego nadzwyczajnego. Ale podczas gdy oferty firm budowlanych uzyskane z przetargu, opiewały na sumę od 26—30 milionów zł, szkoła stanęła kosztem zaledwie 9 milionów. Jak to się stało? Z początku do idei zapaliło się kilka tylko osób, z burmistrzem p. Ćmokiem na czele. Inni, przyglądali się bądź z pobłażaniem, bądź z uśmiechem.

Ludzie dobrej woli byli jednak uparci. Gdy po wywiezieniu setek metrów sześciennych gruzu, w górę zaczęły dźwigać się mury, nowa szkoła zyskiwała coraz więcej zwolenników. Skończyło się na takim entuzjaźmie, że nie ma prawie w miasteczku człowieka, który by nie przyłożył ręki do pięknego dzieła, a znaleźli się i tacy, których można naprawdę podziwiać.

Bezpłatna robocizna wyniosła około 1.200.000 zł. Elektromonter Czudaj bezinteresownie wykonał całą instalację elektryczną i przeprowadził 4 km kabla. Każdy stolarz zrobił za darmo 2 okna, a gdy majstrowi Brysiowi zachorowała matka i nie mógł spełnić przyrzeczenia, wynajął kosztem 2 tysięcy złotych innego robotnika. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Pracowano ofiarnie w ciągu dnia, pracowano wieczorem, ostatnio nawet w nocy. Robota była doskonale zorganizowana, wykorzystywano wszelkie możliwości, aby budynek wykończyć jak najprędzej, jak najlepiej i jak najtaniej. Dzisiaj szkoła stoi już dla dziatwy otworem. 20 jasnych, czystych i przestronnych sal umożliwi naukę 900 dzieciom. Najbardziej zasłużeni robotnicy i majstrowie patrzą na szkołę, kiwają głowami, są z niej dumni.

UROCZYSTA NIEDZIELA

Na uroczystość otwarcia nowej szkoły, przybył inicjator akcji Funduszu Odbudowy Szkół, wojewoda gen. Zawadzki, przewodniczący WRN K. Tkocz i kurator Okręgu Szkolnego J. Berek. Po uroczystej Mszy św. u stóp przybranej zielenią trybuny, okolonej wieńcem sztandarów, zebrała się cała ludność miejscowa i wszystka dziatwa. Pierwszy przemawiał, energiczny burmistrz J. Ćmok, potem starosta lublinieckoi J. Bielak, podkreślił wysiłek dziatwy i społeczeństwa i złożył wojewodzie raport, następnie wojewoda Zawadzki mówił o trosce o matkę, o dziecko i nauczyciela oraz o potrzebie walki z wszelkimi objawami niemczyzny. Serdecznie przemówili do zebranych przewodniczący WRN Tkocz i kurator Berek.

Przecięcie symbolicznej wstęgi słowa modlitwy przy poświęceniu dokonanym przez ks. proboszcza Gładysza, pierwszy dzwonek — i goście udają się na zwiedzenie budynku, o którym można mówić w samych superlatywach. Po krótkiej lekcji pokazowej, odbyła się imponująca defilada, około 2 tys. młodzieży, po czym w części artystycznej popisywał się znakomity chór, pod kierownictwem prof. Walczaka, śmiali recytatorzy i zespoły taneczne.

Skromne wspólne śniadanie, zakończyło pamiętny dzień Dobrodzienia. I gdy jeden z majstrów odpowiadając na podziękowania Wojewody, nie mógł znaleźć słów radości, wyrzekł tylko:

„A my się dzisiak będziemy bawić przez całko noc — do samego rana!...

To im się chyba słusznie należy. (rl)

Dary dla najbiedniejszych

Podniosła uroczystość w Izbie Rzemieślniczej we Wrocławiu

Wrocław. (st) Piękna uroczystość wręczenia najbiedniejszej młodzieży szkolnej wrocławskich szkół powszechnych przez Cech szewców i rzemiosł skórzanych podarków w postaci obuwia skórzanego, tornistrów szkolnych i teczek skórzanych, odbyła się w niedzielę 12 bm. w gmachu Izby Rzemieślniczej przy pl. Muzealnym.

W olbrzymiej nowoodbudowanej sali Izby zgromadzili się przedstawiciele Izby Rzemieślniczej z prezesem Lazarem i wicedyrektorem Manowieckim na czele, przedstawiciele władz szkolnych z inspektorem Sandeckim, Woj. Wydziału Przemysłowo-Handlowego, Miejskiego Wydz. Opieki Społecznej, Polskiego Radia, liczni delegaci Cechu szewców i rzemiosł skórzanych, prasa oraz dziatwa szkolna z kilkunastu szkół wrocławskich wraz z rodzicami.

Zebranych powitał przes Izby Rzemieślniczej inż. Lazar, podkreślając w krótkim przemówieniu, że jest to pierwsza na wielką skalę zorganizowana akcja społeczna i że za pięknym przykładem szewców wrocławskich pójdą niewątpliwie inni.

Starszy cechu, Aleksander Wyrobek, jeden z inicjatorów akcji pomocy dla dzieci szkolnych, po powołaniu do prezydium honorowego członków komitetu akcji zbiorkowej, wygłosił do dzieci przemówienie w którym podkreślił, że społeczeństwo wrocławskie nie zapomina o najbiedniejszej dziatwie szkolnej.

Po odśpiewaniu przez chór szkolny szkoły powszechnej nr. 4 „Hymnu Śląska". w imieniu władz szkolnych przemówił inspektor Sandecki. „Piękna inicjatywa Izby Rzemieślniczej, poparta realnym czynem Cechu szewców i rzemiosł skórzanych — powiedział m. in. inspektor — jest wymownym wyrazem serdecznej więzi, łączącej społeczeństwo z nową demokratyczną szkołą polską".

W imieniu obdarowanych uczniów podziękował za piękny dar ofiarodawcom uczeń szkoły powszechnej nr. 17, Józef Kaźmierczak. Z kolei chór szkolny odśpiewał pieśni ludowe, a jeden z uczniów wykonał solo 2 pieśni.

Skromna, lecz pełna wymowy uroczystość zakończyła się rozdaniem najbiedniejszym dzieciom, wybranym przez władze szkolne, bucików i tornistrów. Ogółem zostało obdarowanych 16 szkół wrocławskich. Rozdzielono 161 par obuwia skórzanego, 91 szt. tornistrów oraz 8 teczek skórzanych, łącznej wartości 1.200.000 złotych.

Piękna inicjatywa wrocławskiego Cechu szewców i rzemiosł skórzenych zasługuje na jak największe uznanie.

Gospodarka mleczna

w majątkach miejskich

WROCŁAW (st) Ważnym zagadnieniem dla mieszkańców Wrocławia jest sprawa należytego zaopatrzenia w mleko. Cena tego, szczególnie ważnego dla dzieci produktu wynosi obecnie na terenie miasta 40 do 45 zł za ltr., przy czym trudno go w ogóle dostać.

Zagadnienie to mogą w znacznej mierze rozwiązać majątki miejskie, znajdujące się w obrębie Wielkiego Wrocławia, a posiadające duże możliwości chowu wielkiej ilości krów.

Sprawa zwiększenia ilości bydła w majątkach miejskich była już niejednokrotnie poruszana na posiedzeniach MRN, przy omawianiu konieczności podniesienia rentowności tych majątków i ich należytego zagospodarowania.

Należy podkreślić, że majątki te posiadają obecnie zaledwie 180 sztuk bydła rogatego, a z mleka hodowanych w nich krów nie korzystają szersze rzesze społeczeństwa, gdyż jest ono dostarczane jedynie szpitalom miejskim i sierocińcom.

CIESZYN. (sar) W sprawie budowy gazociągu z Dębowca do Cieszyna przyszła odpowiedź CZ PPP, że jest to na razie nieaktualne. Sprawa utknęła na martwym punkcie, ponieważ sam Cieszyn pobierałby stosunkowo małe ilości gazu, wobec czego rentowność gazociągu byłaby mała.

Życie sportowe Dolnego Śląska

Jelenia Góra — Żary 4:2 (3:0)

o puchar Dolnego Śląska

Jelenia Góra. (js) Zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Jeleniej Góry i Żar z cyklu rozgrywek o puchar Dolnego Śląska, zakończyły się zwycięstwem drużyny jeleniogórskiej w stosunku 4:2 (2:0).

Wynik nie jest odzwierciadleniem gry, bowiem goście byli zupełnie równorzędną drużyną, która w końcowych fragmentach meczu, zdobyła sobie przewagę.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Ziembora 3 i Ziobroch 1, dla pokonanych Gronsztok i Musiał z karnego. Sędziował p. Klepacz z Wrocławia.

Eliminacje bokserskie KS Zapłon

Jelenia Góra. (js) „Zapłon" jeleniogórski przed wyjazdem do Czechosłowacji, gdzie stoczy rewanżowe spotkanie bokserskie z reprezentacją koncernu włókienniczego KS „Texlen" w Trutnovie, zorganizował eliminacje pięściarskie, w celu wyłonienia ósemki na wyjazd.

Wysiki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco: w wadze muszej Śnidek zwyciężył Kolebskiego II, w koguciej Kolebski I znokautował w I starciu Nawrockiego, w piórkowej Pikulak pokonał Dąbrowskiego na pkt., W lekkiej Kronenberger wysoko zwyciężył Urbana. W wadze półśredniej Kawecki w II starciu poddał się Grzegorzewskiemu. W drugiej parze wagi półśredniej Kokornok zwyciężył Misia. W wadze średniej Fiszer wysoko zwyciężył Jarczyńskiego, w półciężkiej Banski zdeklasował Cieniewskiego, który poddał się w II starciu.

Polska — Czechosłowacja w Ostrawie?

Ostrawa (tel. wł.) Prasa ostrawska podaje, że miejscowe władze hokejowe czynią starania, żeby międzypaństwowy mecz hokejowy Czechosłowacja — Polska, zapowiedziany na najbliższy sezon odbył się w Ostrawie. Mecz ten, jak wiadomo zapowiedziany został do Brna.

Rzym. Na zakończenie międzypaństwowego meczu tenisowego Włochy — Szwecja, rozegrano ostatnio gry pojedyńcze, które przyniosły zwycięstwa gospodarzom. W pierwszej z nich Canapele (Włochy) pokonał Eliassona 6:3, 6:2, 6:2, w drugiej Szwed Bergelin uległ pierwszej rakiecie Włoch — Cucelli'emu 5:7, 6:3, 6:2, 0:6, 3:6.

Zwycięstwo Włocha, którego Bergelin pokonał ostatnio w finale turnieju tenisowego w Bergamo, jest pewnego rodzaju niespodzianką.

R 22826

— A no tak — odpowiedział wolno Maciej. — Wziąłem Goberów z Gliczarowa, hań Pańszczyków z Gronia, no i ja ze Staszkiem. Okrzesujemy, widzicie, płazy, zacinamy węgły, bo się trochę cieplej zrobiło i taką robotę można teraz odstawić. Jak to będzie gotowe, to się potem migiem wszystko złoży i będziesz się mógł człowieku wprowadzić pod własny dach.

— Pewnie, pewnie — przytwierdził Kalota. — Człek do swojego kąta tęskni. Dość was to musiało kosztować, tak siedzieć u drugich na łasce pod dachem.

— Nie powiem, dobrzy to ludzie ci Gąsienicowie.

— Ale zawsze nie ma jak swój kąt, chociażby i najpłonszy.

— Się wie — przytwierdził Maciej.

Grupa gazdów stała odwrócona do nich plecami. Był pomiędzy nimi Koszyczek, chłop niski i chuderlawy, ale pyskacz w gębie, jakiego drugiego nie było na cały Poronin. Ten to opowiadał znajomym jakieś historyjki ciekawe, bo się co chwila zaśmiewali, wybuchając gromadnym chichotem.

— A wiecie, że Bida został tu plebanem? — krzyczał Koszyczek.

— E, nie godojcież figli — sprzeciwił się mu jakiś naiwny chłopina.

— Co by tam figle. Prowdę mówię. Biskup mu dał dwie sutanny. Już drugom biedak Bida dodziera, tyle się ujeździł, tyle nachodził, nim tym plebanem został.

Chłopstwo znowu gruchnęło salwą śmiechu. Oj krotochwilny to był ten Koszyczek, a wydrwiwnik, jakiego innego nad niego nie było. Nieraz, jak co powiedział, to jego dowcipy powtarzano sobie po całej okolicy. Nie dziw, że z taką gębą nie mógł się długo na kolei utrzymać jako zwrotniczy. Podstawił mu stołka któryś naczelnik, co nie znosił takich ciągłych kpin.

— Kuba Poloczczyn jest jednym wikarem, tylko sobie zastrzegł przed biskupem, że brody nie zgoli i po staremu nie będzie do kościoła chodził. Przecie on mądrzejszy niż wszystek naród.

Chłopstwo nowym śmiechem potwierdziło trafność dowcipów wygadanego chłopiny, a ten widząc, jak się drugim podoba, ciągnął dalej swe uszczypliwości.

— Chowaniec hań jest drugim wikarem. Ale wiecie, to jeszcze nic. Mamy i biskupa pomiędzy nami. Kalota. Biskup mu tu kazał rządzić i ustanawiać jegomości, jak gdzie którego braknie.

Sąsiad trącił Koszyczka w bok i pokazał oczami na Kalotę. Ten się oglądnął. Wnet jednak zmieszanie swoje przykrył lekceważącym machnięciem ręki i darł gębę dalej.

— Jakoż mom inaczej mówić, skoro stary dziadek na śmierć zgłupiał? No, będziemy teraz mieć parafię, mówię wom. Bida będzie na cienkich nóżkach uginający się w kolanach sumy śpiewał, Chowaniec będzie kazał z ambony, a do spowiedzi tośmy już ostatni raz w kościele, teraz będzie się chodzić do Kuby do domu. Stary dziadek zaś będzie na to wszystko ze swojego kolatorskiego miejsca patrzył. A jak się ta halastra na plebanię zwali ze swojemi żonami, dzieciami, wnukami, Hej Boże, nie będzie potrzeba organów w kościele.

Kalota wziął pod rękę Macieja i postąpił parę kroków dalej, niknąc pomiędzy tłumem gazdów. Nie chciał się odzywać na to pyskowanie, bo by się jeszcze na większy śmiech naraził.

— Ale stulił uszy — zauważył jeden z Koszyczkowego grona.

— cóż ma robić, jak się dał tak na sikorkę wyryktować? — zaśmiał się Koszyczek.

— A wiecie wy, Janie, jak tam było? — pytał Walek Mamcorcyn.

— Co bym miał nie wiedzieć. Przyszli wiecie do biskupa i zaczęli obłapiać go za nogi, bo to po gazdowsku, uradzili, trza zrobić. Pokładli się plackiem przed nim, a biskup nić tylko się od nich cofa, a mówi: „To tak żałujecie zmarłego plebana? Tacyście przywiązani do swoich księży? Jeszcze tam ten w grobie należycie nie wystygł, a wy już tu? Post Wielki, czas na spowiedź i rozważania Męki Polskiej, a wy sobie wybory urządzacie?" Zaczęli przedkładać, jaki to swojski ksiądz ten Ogryzecki, jak mówić umie kazania ludziskom, jak się nadaje dla narodu. Bo tu, do nas, trzeba takiego, żeby z kijem stanął nad tym upartym narodem, żeby przegnał dziewki od kawalerów, żeby za łeb wziął chłopstwo. Młodego nam trzeba, zadzierżystego plebana, żebyśmy mu nie musieli zaraz pogrzebu sprawiać, jak będzie stary.

— Naprawdę tak mówili? — zapytało kilka głosów.

— No, a jak? Przecie sobie powiedzieli, że się musi po chłopsku prosić, a nie po pańsku.

— To ubliżenie dla nas wszystkich, skoro nas tam za takich zbójników i rozpustników przedstawiono, za takich oberwańców, którzy po dobroci nie usłuchną, ale tylko wedle kija — zaczął wywodzić Kubik, znany za młodu bitnik, ale teraz już nieco przy babie ustatkowany.

— A pewnie, że tak — prawił Koszyczek. — Toteż księża teraz krzywi na tę całą delegację, bo to wygląda tak, jakby tu oni nic nie robili i patrzyli na te góralskie zbytki.

— No i co, nie zgodził się biskup? — pytał najciekawszy, żądny końca wiadomości.

— Jakoż miałby się zgodzić? „No, ładny z was naród. Sami o sobie mówicie. Dam ja wam księdza dzielnego, rzutkiego, zasłużonego. Jest ich tu dość, zgłosi się na Poronin ze trzydziestu. Już wiem.

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej nr 18

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie w odbudowanym 4-piętrowym gmachu biurowym w Gliwicach, ul. Kozielska 8 b i 10 robót stolarskich i szklarskich.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie robót stolarskich i szklarskich w gmachu przy ul. Kozielskiej 8 b, 10" do dnia 30 października 1947 r. do godz. 9 w Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, Biuro Sprzedaży Produktów Tłuszczowych — Wydział Administracyjny w Gliwicach, ul. Matejki nr 12, gdzie tego dnia o godz. 10 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej lub dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.

Ślepe kosztorysy mogą oferenci otrzymać w wym. Biurze Sprzedaży.

Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, ograniczenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

(PAP) 4265

Poszukujemy zastępcy

obeznanego z artykułami smarowymi. Oferty do „Dziennika Zachodn." pod **„Zastępca".** 4258

„MERCEDES"

6-cio cylindrowy kabriolet po gen. remoncie, nowe wybicie i nowo lakierowany, na chodzie, tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR" Katowice, ul. Warszawska 23, pod „10,437". 4262

Zakłady Chemiczne „Aniołów"

w Częstochowie, ul. Warszawska nr 444

przyjmą zaraz

księgowego

do prowadzenia księgowości materiałowej, względnie księgowości ruchu. — Warunki pracy i płacy w/g Umowy Zbiorowej Pracowników Przemysłu Chemicznego. — Wnioski z życiorysem należy kierować do Wydz. Personalnego fabryki. (PAP) 4236

ZAKUPIMY

1 dmuchawę do kopulaka

o wydajności 60 m³/min. minimum, lub większej o ciśnieniu powietrza 692 mm słupa wody. Oferty składać do Huty Ludwików, Kielce, Wydz. Materiałów. 4256

P. T. KUPCY branży KONFEKCYJNEJ!

Firma HIERONIM SCHÖNWALDER
Kraków, Potockiego 13, tel. 563-20

poleca **HURTOWO**

ubrania *spodnie*
płaszcze *szlafroki*
kurtki *bonżurki*

WYSOKIE GATUNKI
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

4257

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH OKR. WROCŁAWSKIEGO we Wrocławiu, Pl. Grunwaldzki 90

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na dostawę:

1) **Opon do wozów konnych dłużycowych o wym. 650x20 sztuk 200 i dętek do nich — sztuk 200.**
2) **Opon do przyczep ciągnikowych dłużycowych o wym. 900x20 lub 750x20 — sztuk 200 i dętek do nich 200.**

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych opatrzonych napisem „Oferta na dostawę opon" należy składać do dnia 27. 10. 47 r. w Sekretariacie Biura Technicznego Dyrekcji.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej.

Dyrekcja Lasów Państwowych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny oferty, lub całkowitego unieważnienia przetargu. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.10. 47 r. w obecności P. T. oferenta w Biurze Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu, Pl. Grunwaldzki 90.

Kierownik Biura Technicznego
(—) inż. Michalski

(PAP) 4258

Zarząd Gminy Knurów — pow. rybnicki

zamierza zaraz zakupić

samochód ciężarowy, 2-4 tonowy

i prosi o składanie ofert najdalej do 20. bm. na adres Zarządu Gminy.

Wójt Gminy:
(—) Michalak

4264

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Zarząd Główny
Warszawa, ul. Rakowiecka nr 39

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę:

950 szt. miar blaszanych ½ litr.
950 szt. „ „ 1 litr.
950 szt. konewek 5 litr.
950 szt. „ 10 litr.
250 szt. „ 20 litr.
950 szt. lejków prostych
950 szt. „ kolankowych
100 szt. „ dużych.

Szczegółowe warunki przetargu, podkładki kosztorysowe i rysunki otrzymać można w Wydziale Zakupów CPN, Warszawa, Rakowiecka 39.

Termin składania ofert w kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę naczyń pomiarowych" upływa z dniem 7 listopada 1947 r.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia na konto CPN w Narodowym Banku Polskim w Warszawie wadium w wysokości 2 proc. ogólnej kwoty kosztorysowej.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. (PAP) 4250

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Zarząd Główny
Warszawa, ul. Rakowiecka nr 39

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę:

500 kompletów łączników mosiężn. do węży 3"
200 szt. śrubunków uniwersalnych

i ponadto

500 szt. półłączników do węży
500 szt. kołpaczków zaślepiających.

Szczegółowe warunki przetargu, podkładki kosztorysowe i rysunki otrzymać można w Wydziale Zakupów CPN, Warszawa, Rakowiecka 39.

Termin składania ofert w kopertach z napisem: „Przetarg ofertowy na dostawę armatur do węży" upływa z dniem 7 listopada 1947 r.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia na konto CPN w Narodowym Banku Polskim w Warszawie wadium w wysokości 2 proc. ogólnej kwoty kosztorysowej.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. (PAP) 4251

Worki jutowe i papierowe

— nowe i używane

Sienniki jutowe

Płachty na wozy, oraz

Pokrowce

brezentowe wodoodporne na samochody ciężarowe

Ubrania robocze brezentowe

dla ciężkiego przemysłu

Fartuchy robocze brezentowe

Rękawice i łapy robocze

ochronne jutowe i brezentowe

Taśmę do izolacji rur

jutową i papierową dostarcza: 4258

Poznańska Fabryka Wyrobów Jutowych i Brezentowych
POZNAŃ, UL. PRZEMYSŁOWA 33, — TEL. 18-05.

Zjednoczenie Energetyczne

OKRĘGU DOLNOŚLĄSKIEGO

zatrudni natychmiast we Wrocławiu:

1 majstra

instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowej kanalizacji i gazowej do samodzielnych prac naprawkowych i nadzoru

3 palaczy

centralnego ogrzewania z praktyką.

Warunki do omówienia. Zgłaszać się do Biura Odbudowy Domów Z. E. O. Dś. Wrocław, ul. Dębowa 1. (PAP) 4260

Pamiętajcie o Waszych drogich zmarłych
Uczcijcie ich pamięć rzęsistym oświetleniem grobów

FABRYKA ŚWIEC

Henryk Gosek

CZĘSTOCHOWA, UL. JASNOGÓRSKA 102
Telefon 15-91, 16-31

poleca lampki nagrobkowe, palące się 1½ godziny w cenie 100 zł za tuzin.

Nim kupisz, sprawdź jakość towaru.

(PAP) 4237

Poszukujemy (PAP) 4254

wykwalifikowanej siły

na stanowisko kierownika wydziału kosztów własnych.

FABRYKA ŁĄCZNIKÓW I WYROBÓW LANO - KUTYCH „FERRUM"
w Zawierciu, Górnośląska 50

Wolne posady

POMADKARZ - karmelarz tylko siła pierwszorzędna, zaraz potrzebny. Oferty: „Czytelnik", Katowice pod „3238". 5731g

PRZEDSTAWICIEL handlowy do poważnych Zakładów Chemiczno-Farmaceutycznych potrzebny — znajomość branży i rynku miejscowego konieczna. — Oferty składać pod „Energiczny" — „Czytelnik" — Będzin. 5699g

RUTYNOWANEGO KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ z gruntowną znajomością buchalterii przebitkowej zatrudni na dobrych warunkach Spółdzielnia Farmaceutyczna, Katowice, Warszawska 30. 5965g

WYCHOWAWCZYNI do dwuletniej dziewczynki potrzebna zaraz. Ochotników Wojennych 4/6, m. 3, tel. 16-31, Częstochowa. (PAP) 6279d

PRZEDSTAWICIELSTWO wytwórni cukrów powierzymy przedstawicielowi zbliżonej branży, na tereny zachodnie. Oferty do PAP — Częstochowa pod „Przedstawiciel". (PAP) 6279d

PIELĘGNIARKA, wychowawczyni z praktyką i poleceniem do niemowlęcia, potrzebna, warunki dobre. Wiadomość „Czytelnik", Katowice pod „6279". 5953g

MŁODSZY księgowy, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do „Dziennika Zachodniego", Katowice pod „K" 5979g

MALARZY I POKOSTNIKÓW na roboty malarskie **AKORDOWE.** Przyjmie natychmiast przedsiębiorstwo Władysław Kwinta, Gliwice, Raciborska 13, tel. 37-06. 5941g

CHŁOPIEC, młody, uczciwy do lekkiej pracy piekarskiej zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Katowice, Lisieckiego 10, Piekarnia. 5983g

REPASARKA do elektrycznego podnoszenia oczek potrzebna, wynagrodzenie procentowe oraz mieszkanie, Wrocław, Stalina 80, Mrowiec Maria. 6200d

AGENTA handlowego na okręg Dolnośląski poszukuje Maria Majewska, Hurtownia Papiernicza Kraków, Dietla 49, tel. 576-34. 6290d

POSZUKUJEMY dwie siły z kilkuletnią praktyką bankową natychmiast lub od 1 listopada. Zgłosz. Dziennik Zach. Opole pod „1000" 6297d

Posad poszukują

KWALIFIKOWANY buchalter handlowiec, poszukuje odpowiedniej pracy. Najchętniej Dolny Śląsk. — Mieszkanie pożądane. Zgłoszenia: „Dziennik Zachodni", Bytom, pod Nr. 509. 5935g

SEKRETARKA-stenotypistka (stenografia polsko-niemiecka), znajomość wszelkich prac biurowych, poszukuje posady na dobrych warunkach. Zgłoszenia: „Czytelnik" Sosnowiec pod „Rutynowana". 5986g

FOTOGRAF retuszer młody poszukuje pracy. Oferty „Czytelnik" Tarn. Góry 6282d

INŻYNIER elektryk z wieloletnią praktyką (także handlowiec) obejmie kierowniczą stanowisko. Oferty do „Panto", Sopot, Pl. Wolności 10, pod „Elektryk". 6289d

Kupna

DYWANY perskie, krajowe, naprawa, czyszczenie, kupno, sprzedaż, Hussein Kerim, Katowice, Moniuszki 12, tel. 300-54. 5972d

KOMPRESOR od 15 do 25 atmosfer na prąd 120 Volt zaraz zakupimy. Katowice, Warszawska 60 — Wulkanizacja. 5787g

PASY, filc biały, flanelę białą, siatki, gazę młyńską, kupię. Bytom, Moniuszki 15, tel. 49-93. 5641g

MASZYNĘ do pisania z długim wałkiem w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Romankiewicz, Majątek Bełk, poczta Czerwionka. 5925g

WAGĘ automatyczną dziesięciokilową czynną natychmiast kupię. Zgłoszenia: Romankiewicz, Majątek Bełk, poczta Czerwionka. 5924g

WALCE do wyrobu farfory kompletne, kupię. Wiadomość tel. 41097. 5987g

LISA srebrnego kupię. Oferty „Czytelnik" Katowice, 3 Maja 12, pod „Lis". 5984g

Sprzedaże

SZKŁO wodne, klej roślinny i krochmal pszenny poleca: M. Reiner, Sosnowiec, Prez. Bieruta 41 — tel. 615-43. 5752g

GWOŹDZIE budowlane, druciaki poleca P. T. Kupcom — Śląska Hurtownia Wyrobów Metalowych, Katowice, ul. 3 Maja Nr. 17, tel. 353-23. 5735g

ZABAWKI Wytwórnia Bobo, Katowice, Opolska 18, poleca 50 nowości sezonowych. Cenniki wysyłamy. 6236d

JADALNIE, sypialnie, kuchnie, tapczany, fotele, meble biurowe, poleca Skład Mebli — Katowice, Starowiejska 3. 6222d

UWAGA TKACZE! Skręcarka elektryczna do zdwajania przędzy wełnianej, pięciowrzecionowa, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Wrocławska 14, m. 3. 6257d

SIATKĘ drucianą ogrodzeniową sprzedam, ceny niskie, H. Towarnicki, Katowice, Pierackiego 8 — telefon 303-74. 5689g

OBUWIE wszelkiego rodzaju jak: **męskie, damskie, dziecinne, narciarskie, kapce,** duży wybór. Dla członków związków zawodowych 10 proc. rabatu poleca: Magazyn Obuwia, Czernachowski, Katowice, Warszawska 36. 5677g

KROSNA wąskie, system angielski, Skr Carka 200 wrzecion, tanio do sprzedania. Karliński, Radomsko, Kopiec Nr 1, 5777g

UWAGA STOLARZE! Wyuczam robienia linoleum 2 mm gr w tani i praktyczny sposób, materiał zapewniony 1 m² około 400 zł. Oferty do Dziennika Zachodniego", Katowice pod „5381". 5953g

R. M. W. 4 górny stary typ tanio sprzedam, Katowice, Gliwicka 2 — dozorca. 5934g

SAMOCHÓD osobowy limuzyna „Skoda Popular" 950 cm³ po gruntownym remoncie w bardzo dobrym stanie, opłacony w O.U.L. okazyjnie sprzedam — telefon 401-04, 401-05. 5955g

SAMOCHÓD osobowy „Aero", 4 cylindrowy, jak nowy, sprzedam, Bytom, Daszyńskiego 4, tel. 37-15. 5842g

TAPCZANY, fotele, materace solidne poleca Wilczkiewicz, Katowice, Kościuszki 31. 6227d

PÓŁCIĘŻARÓWKĘ „Tatra" na chodzie sprzedam, Sosnowiec, Warszawska 18, Myrta. 5968g

CHEVROLETA, tonówkę, prywatną na chodzie, sprzedam. Gliwice, tel. 48-08. 5944g

DWUPIĘTROWY dom okazyjnie sprzedam. Szopienice, Żwirki i Wigury 6 — Krężel. 5974g

DZIENNIK Ustaw Komplet 1918—1939 — sprzeda Księgarnia Siess, Kraków, Floriańska 33, tel. 561-45. 6270d

TRZY PLACE obok siebie zalesione starodrzewem, łącznej powierzchni 5,500 m² w Ojcowie na Jasnej Górze, razem lub oddzielnie okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Nowa 8, m. 4.

KOMPLETNIE umeblowane 4 pokoje z kuchnią Bydgoszcz. sprzedam. Stołowy gabinet jak nowe. Oferty: „Wukabe" „Ziemia" Bydgoszcz. 6287d

Kapustę

białą zimową w partiach wagonowych poleca po cenach przystępnych Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza, Poznań, ul. Dąbrowskiego 12, tel. 73-55. 4261

SIANO i słomę dostarczy Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Nowy Staw, (Nytych) pow. Gdańsk. 6288d

PAPIERNICZE wyroby, najróżnorodniejsze brulionv, zeszyty, przybory szkolne, biurowe wysyła pocztą Maria Majewska, Hurtownia Papiernicza, Kraków, Dietla 49, tel. 576-34. 6291d

KOCIOŁ parowy, leżący jednopłomieniowy o pow. ogrzewalnej 29 m² na 6 atm. do sprzedania. Oferty „Czytelnik" Cieszyn pod „6292". 6292d

PIANINO czarne, marki „Seiler" oraz projektor kinowy 16 mm. „Agfa" super movektor, wszystko w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Zgłoszenia Zabrze, „Wiedza" pod nr 24. 6294d

SAMOCHÓD 6-tonowy rejestrowany prywatnie na chodzie, sprzedam. Zabrze, tel. 22-28 godz. 8—18. 6295d

Pokoje

POSZUKUJĘ dla zdrowej staruszki pokoju przy rodzinie z utrzymaniem i opieką. Warunki do omówienia, telefon 361-69 — godzina 15—17. 5975g

POSZUKUJĘ pokoju niekrępującego przy rodzinie. Pani na posadzie, wypłacalna. Wiadomość: Katowice, Stanisława 8, m. 7. 5982g

KAWALER solidny, pracuje, poszukuje niekrępującego pokoju zaraz możliwie w śródmieściu Katowic, Młyńska 35/9. 5813g

Lokale handlowe

HURTOWNIA Prywatna, tel. 353-23 poszukuje magazynu o powierzchni ca 200 m kw. w obrębie Katowic. 5736g

POSZUKUJĘ lokalu w Gliwicach lub Katowicach ok. 100 m², nadającego się na małą wytwórnię. Oferty: „Czytelnik", Gliwice pod „100". 5940g

Lekarskie

GABINET kosmetyczny Barbary Przystalskiej, Katowice, Stawowa 20/4 lub Młyńska 12 wykonuje zabiegi w zakresie kosmetyki leczniczej, masażu i maquillage, od 10—17. 6169d

POWSZECHNA Przychodnia Dentystyczna przyjmuje, Katowice, Dyrekcyjna nr. 4. 6095d

Nauka i sztuka

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. 5973d

KORESPONDENCYJNA nauka księgowości, stenografii, angielskiego, Łódź I skrytka 57. 6296d

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadcz. tożsamości, dowód. służbowy, prawo jazdy i legitymację S. L. na nazwisko Antoni Baranowski, Wieluń, Churchila 11. 5981g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU. na nazwisko Zawadzki Bronisław. 5977g

UNIEWAŻNIAM zgubione potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie rozlewni piwa przy ul. Krakowskiej nr 135, wydane przez Zarząd Miejski m. Katowic, na nazwisko Emilia Powązka. 5976g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wozu ciężarowego marki „Renauld" Nr rejestracyjny H 23196 Łódzka Spółka Transportowa Łódź, Piotrkowska 24. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. „Czytelnik" Sosnowiec. 5919g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty Wróblówna Małgorzata, Piekary Śl. 5921g

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Aniela Księżopolska, Jawor. 5915g

UNIEWAŻNIAM skradzione 9. 10. 47 r. w Katowicach dokumenty: kartę tożsamości wystawioną na nazwisko Aleksandry Gorgoszowej zamieszkałej w Bukowinie Tatrzańskiej. Uprasza się znalazcę o zwrot dokumentów i fotografii. 5911a

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód obywatelstwa polskiego Cichorowski Ewald Gliwice, Fałata 9. 5902g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU. i odcinek wymeldowania z RKU na nazwisko Kuźbiński Stanisław, Wrocław. 5898g

UNIEWAŻNIAM zgubione dwie legitymacje nr 43 Pc. nr 99, Motyka Michał, wystaw. przez Zarząd Miejski w Cieszynie. 6271d

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji wojskowej. Komarski Antoni, Tarn. Góry. 6273d

UNIEWAŻNIAM skradzioną zniżkę kolejową nr 420063 na nazwisko Kokot Maria Katowice. 5930g

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego nr 2052, wydane na nazwisko Pyka Maria, Bytom, Prusa 17. 5936g

UNIEWAŻNIAM skradzione wszystkie dokumenty osobiste wydane na nazwisko Katner Marta oraz legitymację kopalni Szombierki wydaną na Katner Henryk, Bytom, ul. Żeromskiego 1. 5938g

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczas. zaświadczenie narodowości polskiej. Kubera Agnieszka, Gliwice. 5940g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną Nr. 1402 wydaną przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu Maria Kurdziel. 5987g

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą (kenkartę) na nazwisko Ludomiła Dratwińska wystawioną w Bydgoszczy. 6286d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Zbigniew Mokrzycki, Katowice, Kopernika 12. 5988g

UNIEWAŻNIAM zgubione obywatelstwo polskie nr 33493 na nazwisko Tarara Maksymilian, Zakrzów Turawski, ur. 19. 5. 1929. 6293d

UNIEWAŻNIAM zgubione wszystkie dokumenty na nazwisko Kuchta Eugeniusz — Sączów, pow. Będzin. 6284d

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadcz. narodowości polskiej nr 75 i legitymację Centraln. Komitetu Żydowskiego oddziału gliwickiego nr 157 na nazwisko Maria Blumenfeld, Gliwice, Matejki 8. 5945g

UNIEWAŻNIAM zgubioną zaświadczenie wierności na nazwisko Garcyk Stanisław Tarn. Góry. 6285d

Różne

PRACOWNIA teczek, torebek, portfeli, Ryszard Gajda Łódź, Piotrkowska 36. 6203d

ZA OBRAZĘ honoru ob. Klica Elżbietę przepraszam Świątek Helena, Pniowiec, pow. Tarn. Góry. 6281d

PAMIĘTAJ, ŻE U NAS NAJTANIEJ

RADIO-FALA

KATOWICE
Kościuszki Nr 1a
(naprzeciw Rialto)
tel. 355-08 — poleca:
ODBIORNIKI (wielki wybór)
LAMPY (wszystkie typy) 4090
elektrolity,
opory i **części**

5% Znaki dla członk. Zw. Zawodowych 5%

Dyrekcja Budowy Linii 220 kV Śląsk—Łódź w Łodzi, ul. Magistracka 22,

zakupi

1 APARAT

do mierzenia oporności uziemień o zakresie pomiarowym od 0 do 200 Ohmów, z dużą dokładnością wskazań w pobliżu „0"

1 APARAT

do kontroli izolacji przewodów „ASKANIA" 4263

Poszukujemy zaraz:

siostry - pielęgniarki dypl.

Lecznica Spółki Brackiej w Nowej Rudzie pow. Kłodzko. 4231

4122

Fr. Zawadzki

Wytwórnia Stempli
Zakład Mech. Grawerski
Bydgoszcz, Pomorska 1a
Tel. 81-29
Najlepsza jakość!
Najniższe ceny!
Dostawa natychmiast

SŁOJE

do zapraw, do marynat, gąsiory, butelki aptoczne, perfumeryjne, flaszki „Sokoleta", lampy naftowe szkła do lamp, balony od 5—60 ltr., butelki do soków, słoje do miodu i cukierków. — Dla restauracji i stołówek: **szklanki, kufle, kieliszki, talerze, karafki**

poleca:

„KRYSZTAŁ"
Katowice, ul. Francuska nr 4, tel. 333-82
Wypożyczanie szkła i nakryć na uroczystości, zabawy i wesela 4267

SPORT

bokserzy radzieccy w Katowicach

W czwartek mecz ZSRR — Polska Płd.

Katowice. Główne zainteresowanie po meczu bokserskim Polska — ZSRR skupia się obecnie na Katowicach, gdzie w czwartek na boisku Pogoni wystąpi reprezentacja bokserska radziecka po raz drugi w naszym kraju.

Wbrew pierwotnym planom, czwartkowy mecz nie będzie spotkaniem Śląsk — Moskwa, lecz drugim oficjalnym występem reprezentacji Związku Radzieckiego. Kierownictwo ekspedycji radzieckiej stanęło na stanowisku, że przyjeżdżając do Polski z dwoma kompletnymi ósemkami, nie ma powodu urządzania meczów międzymiastowych, tym bardziej, że każdy spośród zawodników, przybyłych do Polski, posiada wszelkie kwalifikacje na reprezentanta pierwszej drużyny.

Na skutek tego projekt wystawienia drużyny reprezentacyjnej Śląska odpadł, a decyzją PZB walczyć będzie reprezentacja Polski Południowej. W skład tej drużyny wejdą następujący zawodnicy: Malak (Poznań), Kruża (Bydgoszcz), Antkiewicz (Gdańsk), Rademacher (Śląsk), Olejnik (Łódź), Szymankiewicz (Gdańsk), Nowara (Śląsk) i Białkowski (Poznań).

Ekspedycja radziecka przybyła do Katowic już wczoraj, i to specjalnym samolotem z Warszawy. Na lotnisku katowickim nastąpiło pierwsze oficjalne powitanie gości przez przedstawicieli śląskich sfer sportowych z delegatami O. Z. B. na czele, następnie przedstawicieli Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, władz i in. Program pobytu sportowców radzieckich przewiduje zwiedzenie Śląska m. in. jednej z kopalń węgla, następnie wyjazd do Krakowa itd.

Ustalony został również skład kompletu sędziowskiego. Arbitrami będą: w ringu — Stepanow (ZSRR) oraz kp. Neuding (Warszawa), sędziami punktowymi — Bułaczew (ZSRR), Kobza (Czechosłowacja) i Fedorowicz (Polska).

Organizatorzy meczu zawiadamiają, że w związku z masowym napływem widzów na zawody i celem punktualnego rozpoczęcia imprezy, dostęp na boisko zamknięty zostanie punktualnie o godzinie 15.15 min. O tej godzinie zawodnicy rozpoczną wchodzić na ring i po krótkim powitaniu rozpoczną się punktualnie o godzinie 15.30 walki. W związku z tym publiczność jest proszona o wcześniejsze przybycie na boisko.

Zagłębie — Warszawa 4:3 (4:1)

Będzin. (wel) Występ piłkarskiej reprezentacji Warszawy wzbudził w Zagłębiu wielkie zainteresowania. Na boisku Sarmacji zebrało się z górą 10 tysięcy widzów, którzy byli świadkami pięknego sukcesu swej reprezentacji.

Zagłębiacy zapewnili sobie zwycięstwo już w pierwszej części gry, prowadząc 4:1. W tym czasie miejscowi zagrali koncertowo, wszystkie linie współpracowały bez zarzutu, dając pokaz ładnej gry zespołowej.

Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie. Warszawa miała zdecydowaną przewagę, mimo to nie zdołała wyrównać, schodząc z boiska pokonana. 2 bramki zdobyła Warszawa, w okresie, kiedy kontuzjowanego bramkarza Przewiendę zastąpił Janczur. Sędzia Morgała słaby.

Hansenne bije rekord Francji

Paryż. — Znany średniodystansowiec francuski, Marcel Hansenne, ustanowił nowy rekord Francji w biegu na ¾ mili (około 1.207 m), przebiegając ten dystans w 3:00,3 min. Poprzedni rekord Francji ustanowiony w 1931 roku, a więc 16 lat temu, przez Ladoumequesa był o 0,3 sek. gorszy.

Rekord świata na tym dystansie należy do Szweda Anderssona wynosi 2:56,6 sek.

Porażka tenisistów argielskich

Londyn. W międzyklubowym meczu tenisowym, rozegranym na kortach Queens Clubu w Londynie, Francuzi pokonali Anglików w stosunku 8:4.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

Yven Petra (Francja) wygrał łatwo z I. Tłoczyńskim, który jest honorowym członkiem klubu brytyjskiego i występował w jego barwach 6:3, 6:2; Butler (Anglia) odniósł zwycięstwo nad Francuzem Colinem w stosunku 6:3, 2:6, 6:4; Dubuc (Francja) pokonał Anglika Cartera 9:7, 7:5; 50-letni tenisista francuski Jean Borotra błysnął znów swą dawną formą, bijąc Australijczyka Jacka Hartera 8:6, 6:4; w grze podwójnej para francuska Borotra — Brugnon odniosła zwycięstwo nad Anglikami Billingtonem i Carterem w stosunku 5:7, 6:1, 6:3; w drugim meczu Francuzi Petra i Dubuc pokonali parę angielską Oliff — Coldham 9:7, 3:6, 6:3.

Czworaczki czują się doskonale

Pomoc dla rodziny Kupków

Lubliniec, w październiku

Długi szereg suszących się na wietrze pieluszek wskazuje wyraźnie, że to tutaj. Zaaferowany gospodarz i uśmiechnięta gospodyni prowadzą do wnętrza. W łóżeczku o czterech przegródkach śpi czworo niemowląt, słynnych lublinieckich czworaczków, które jak mówią „przydarzyły się" rodzinie Kupków. Dzieci te stały się ośrodkiem zainteresowania całego kraju. Pisze o nich prasa, zewsząd płyną dary.

Ostatnio czworaczkami zainteresowała się Rada Państwa, przesyłając pod adresem miejscowego starosty specjalne zapytania. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu nadesłało 20 tysięcy złotych, zarząd lublinieckiego „Społem" ofiarował 27 tys. zł, a wspaniały prezent w postaci dwu luksusowych, nowoczesnych, dwuosobowych wózków dziecięcych sprawił Zw. Zaw. Metalowców. Wszystko to jednak, nie rozwiązuje problemu przyszłości dzieci i dlatego wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki osobiście zatroszczył się rodziną, odwiedzając Kupków w ubiegłą niedzielę. Matka, młoda i zdrowa kobieta czuje się już doskonale i mówi cicho, ale wyraźnie o swoim dotychczasowym życiu. Nie było ono lekkie. Kiedy przyszły na świat czworaczki w pierwszej chwili wydawało się to nieszczęściem, ale teraz przy okazywanej ze wszystkich stron pomocy wszelkie troski minęły.

Wojewoda gen. Zawadzki, chcąc pomóc rodzinie wystąpił z następującą propozycją Kupka jest z zawodu rolnikiem. Jeden i pół ha przylegających do gospodarstwa piasków nie zaspokoi potrzeb licznej rodziny, a w okolicy ziemia też nie jest zbyt urodzajna. Gdyby więc Kupkowie zechcieli, znajdzie się dla nich, w niedalekim np. głubczyckim powiecie ładne 8—10 ha gospodarstwo, wyremontuje się budynki, dostarczy się inwentarza i rodzina byt ma już zapewniony.

Małżonkowie spoglądają po sobie i są wyraźnie niezdecydowani. Od razu wyczuwa się, że żal byłoby im opuszczać tak ciężko zdobyty dom, do którego przez tyle lat przywykli, no i gdzie przecież urodziły się czworaczki.

— No, namyślcie się — mówi Wojewoda. My wam takie gospodarstwo znajdziemy, gdy je zobaczycie zdecydujecie się na pewno. A może przenieść was do miasta? Dostalibyście ładne mieszkanie, dobrą posadę.

O tym Kupkowie nawet słyszeć nie chcą. W tej chwili czworaczki budzą się i napełniają przyległy pokój płaczem.

Troskliwy opiekun czworaczków dr Sternal podkreśla, że najważniejsze jest to, że dzieci chowają się zdrowo. Teraz dopiero ważą tyle ile powinna wynosić normalna waga dziecka z chwilą przyjścia na świat.

Matka pochyla się nad pociechami. Dwoje z nich, chłopaka i dziewczynkę łatwo można rozróżnić, ale dwie pozostałe dziewczynki nie „pomieszają się" jedynie dzięki specjalnie przyszytym napisom.

Wojewoda wpisuje się do książki pamiątkowej. Wychodzimy.

(rl)

Radość w Roszkowie

Otwarcie nowej szkoły

ROSZKÓW. Kierownictwo Szkoły Powszechnej w Roszkowie, pow. Racibórz, pisze nam:

Już na kilka dni przed uroczystością poświęcenia szkoły nowy budynek szkolny w murach dawnych budynków celnych przybrał odświętny wygląd. Wieńce, kwiaty, sztandary i krasnoludek, kończący remont szkoły, przyozdabiały jej fronton.

O godz. 9.30 odbyło się nabożeństwo w miejscowej kaplicy, po czym ludność z dziatwą szkolną i przedstawicielami władz ruszyła do nowej szkoły, gdzie odbył się akt poświęcenia. Krótkie przemówienia dzieci, dziękujących przedstawicielom władz i społeczeństwa, a w szczególności Pow. Kom. Odbudowy Szkół za starania nad odbudową szkoły wyciskały łzy z oczu dorosłych.

Po przemówieniach przedstawicieli Inspektoratu Szkolnego, Starostwa Powiatowego i kierownika szkoły wzniesiono okrzyk na cześć Polski Ludowej i odśpiewano „Rotę", po czym Rada Rodzicielska przyjęła gości skromnym obiadem; dzieci obdarowano kołaczami.

Po południu odbył się na boisku szkolnym festyn, na którym urządzono kilka rozgrywek towarzyskich w piłkę nożną. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa.

Rada Rodzicielska zdobyła przeszło 5000 zł. na urządzenie kuchni w szkole. W imieniu dziatwy kierownictwo szkoły dziękuje p. Marianowi Jońskiemu z Katowic oraz Kierownictwu Szkoły Powszechnej im. św. St. Kostki w Golasowicach za cenne podarunki w formie podręczników szkolnych, i żywi nadzieję, że szkoła zyska więcej podobnych przyjaciół.

Wojewódzki Zarząd Zw. Ucz. Walki Zbrojnej ukonstytuował się

Katowice. Ostatnio odbyło się w Katowicach konstytucyjne plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację pod przewodnictwem wojewody gen. Zawadzkiego.

Związek, którego ideę przewodnią stanowi hasło: „Pierwsi w boju i pierwsi w odbudowie", na terenie Śląska ma jeszcze jedno ważne zadanie do spełnienia. Jest nim, oczyszczenie tych ziem z naleciałości niemczyzny. W dziele tym członkowie Związku biorą czynny udział.

Na zebraniu ukonstytuował się Wojewódzki Zarząd Związku. W skład prezydium weszli: w ceprezesowie: płk. Walter Janke, ppłk. Bolesław Redlich, sekretarz por. Szczepanik, skarbnik mgr Śmiecha oraz członkowie płk. Sobieniak i mjr. Grzelak.

Szkolenie gospodyń wiejskich

STRZEMIESZYCE. (wel) Rozrzucone po Zagłębiu Dąbr. Koła Gospodyń Wiejskich należą do najbardziej pożytecznych organizacyj społecznych, bo uczą i wychowują. Wystawa prac prowadzonych w Kołach Gospodyń otwarta w Strzemieszycach najlepiej ilustruje działalność tej organizacji wśród gospodyń wiejskich. Głównym zadaniem Kół jest nauczenie gospodyń wiejskich racjonalnego żywienia rodzin. W tym celu członkinie zapoznawane są z wartością odżywczą używanych potraw oraz najbardziej smacznym ich przyrządzaniem Koła uczą poza tym przyrządzania przetworów owocowo-jarzynowych, pieczenia ciast i chleba, sporządzania win i soków, urządzania apteczek domowych i poznania podstawowych lekarstw, zbieranie i suszenie ziół leczniczych.

Koła urządzają kursy robót ręcznych i pracy na krosnach, które w gospodarstwach domowych wsi zagłębiowskiej znajdują coraz szersze zastosowanie. Członkinie Kół uczą się racjonalnej uprawy małych ogródków przy domach, w których hodują warzywa na potrzeby domowe oraz hodują kwiaty.

Poważnym działem pracy Kół jest racjonalne wychowywanie niemowląt, czego członkinie uczą się na specjalnie organizowanych kursach. Praca Kół Gospodyń Wiejskich idzie również w kierunku oświatowym.

Dwuletni wysiłek Kół Gospodyń Wiejskich w Zagłębiu dał wspaniałe wyniki. Liczne zastępy gospodyń na wsi nauczono racjonalnej i oszczędnej gospodarki przyczyniając się w ten sposób do podniesienia stopy życiowej zagłębiowskich rolników

Cztery premiery

Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach

Głupi Jakub

T. Rittnera

W domino już dzisiaj się nie gra. Tak samo nie szuka się problematyki w tym, czy młoda dziewczyna będzie należała do starszego pana, czy nie. Również nie rozpali nas kwestia czyjegoś pochodzenia ślubnego lub nieślubnego, oraz sprawa doszukiwania się ojcostwa w fakcie zdolności pojedynkowania się u domniemanego syna. Szambelanowie, którym tak na tym zależało, zniknęli z powierzchni ziemi, a Hanie mogą dziś wychodzić za mąż, lub „urządzać się" inaczej względnie stawać nawet na głowie — jest to sprawa prywatna Hań, która nas w żadnym wypadku nie wzrusza. Mamy inne zmartwienia.

Tak, to wszystko jest święta prawda...

Ale mimo to „Głupi Jakub" jest przecież arcydziełem! Cóż z tego, że Szambelanowie, Prezesi i Doktorowie odjechali z hałasem i bez hałasu w przeszłość razem z dominem, turniurami, lampą naftową oraz ze sprowadzeniem zwyczajnej lokomobili aż z Anglii (wraz z Anglikiem-mechanikiem) i że skretyniały Teofil, czyli porucznik w stanie zupełnie zasłużonego spoczynku, nie umiałby dziś znaleźć dla siebie zajęcia w postaci notorycznego sekundanta — kiedy charaktery ich wszystkich zostały przez Rittnera tak genialnie umiejscowione w czasie i przestrzeni, że Jakub wraz z całym swym otoczeniem nie stanowi dla nas żadnej egzotyki. Wszyscy ci Szambelanowie i Prezesi, wszystkie te Hanie i Jakuby są arcy, arcy ludzcy. Postacie ich są wczorajsze, ale charaktery ich pozostały i pozostaną na zawsze — te same. Jakubów, Hań czy Szambelanów, jest pełno wokół nas, aczkolwiek wyglądają oni wszyscy dzisiaj inaczej i ich konflikty posiadają inne wymiary. Jakub będzie jeszcze nieraz „głupi", czy też głupi bez cudzysłowu, Hania nie raz i nie dwa okaże się tylko pożądliwą samiczką a Szambelan aż do końca tego świata będzie uporczywie, chociaż nadaremno usiłował powstrzymywać bezlitosną starość. I dlatego „Głupi Jakub" będzie zawsze aktualny.

Przedstawienie katowickie, chociaż nie zainaugurowało jeszcze oficjalnie sezonu, stało się ewenementem artystycznym wysokiej klasy. Reżyser, p. **Wiktor Biegański**, wycyzelował swoje dzieło z godną podziwu pieczołowitością, co w efekcie dało to, co jest celem każdego dobrego teatru: przeżycie i wzruszenie. Jego Szambelan był w każdym calu aktorsko doskonały. Nawet mało znaczący gest był tam dokładnie wystudiowany i oddany z precyzją. To samo oczywiście dotyczyło i kwestii słowa. Zwłaszcza bardzo udane było owo słynne szambelanowskie kończące zdanie „co...?"

Ale Szambelan był jednak primus inter pares. Reszta obsady bowiem w niczym mu nie ustępowała. Zwłaszcza nadzwyczajny wprost był p. **Hierowski** w roli Teofila. Tak wspaniale oddać zidiociałego oficera austriackiego rzeczywiście rzadko kto potrafi. Okazuje się, że p. Hierowski, który w zeszłym sezonie musiał się borykać z bardzo niewdzięcznymi rolami, znalazł tutaj kapitalne emploi.

Co do Jakuba, to był on w wykonaniu **p. Jasieckiego** zasadniczo bez zarzutu. Aczkolwiek można by mieć pewne zastrzeżenia co do jego zbyt wysokiego tonu głosu w momentach patetycznych. Rzecz prosta uwaga ta może podlegać dyskusji.

P. Brochocka jako Hania świetnie przeistaczała się ze skromnej panienki w namiętną kochankę i ze służebnicy domowej w kokocią szambelanową (in spe). Za jej toalety zaś, a specjalnie za białą suknię, należy się duże uznanie kierownictwu kostiumerni w osobach **pp. Białkiewiczowej i Walczaka.**

Marta **p. Rozwadowskiej** była jak zwykle u tej bardzo dobrej artystki charakterystyczna i na wysokim poziomie, a Doktór **(p. Rokossowski)**, Prezes **(p. Mierzejewski)**, Jerzy **(p. Kossowski)** i Misia **(p. Miecikówna)** uzupełniali bardzo udatnie całość.

Dekoracja **p. Makójnika** pokazała nam salon szambelanowski sprzed pięćdziesięciu laty z dużym wyczuciem stylu epoki. Dotyczy to również i rekwizytów, nawet takich, jak autentyczne pudełko na domino i nieautentyczne lampy naftowe.

Bolesław Surówka.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Koniec świata

Br. Bakala

„Koniec świata" jest lekką komedią, starającą się przedstawić przeżycia wojenne w formie humorystycznej, wesołej, zabawić publiczność tragikomicznym splotem wydarzeń, którego ofiarą pada warszawski kupiec-spekulant, Walenty Kłos. W ostatnim akcie nie brak przy tym pewnych aktualnych aluzji satyrycznych.

Młodzi warszawiacy, pracownicy urzędu skarbowego, na którego czele stoi Niemiec, zaangażowani w pracy konspiracyjnej spotykają się na tajnym zebraniu w mieszkaniu Basi, urzędniczki biura. Tutaj dopiero okazuje się, że nieznany, a dla Niemców nieuchwytny kapitan Kłos to nikt inny, jak „służalczy" kierownik kancelarii w tymże urzędzie. Nim jednak to nastąpi, do mieszkania dostaje się przypadkowo spekulant Kłos, wzięty początkowo przez obecnych za bohaterskiego przywódcę konspiracji. Następny akt ożywia jeszcze bardziej nie pozbawione lekkiej emocji, spotkanie z gestapowcem. Wszystko kończy się „jak przystało" w komedii, a w tym przypadku nawet raczej farsie — zakochani odnajdują się szczęśliwie, a zdemaskowany „pułkownik" Kłos przebity zostaje ostrzem szyderstwa i ironii zaprawionymi obficie komizmem. I spotyka go to ze strony własnego sługi, b. kościelnego.

W interesującej zabawnymi sytuacjami i komizmem czołowej postaci — Kłosa, a w czwartym akcie również kościelnego, wyczuwa się pewien pośpiech, niewytrzymywanie pauz, co osłabia napięcie akcji i odbija się niezbyt korzystnie na całości. Rzeczą reżysera będzie nadać takim scenom nieco wolniejsze tempo. Wiąże się to również z widocznym brakiem dostatecznego zgrania, co przypisać należałoby, zdaje się, za małej ilości prób.

Jedną z najlepszych postaci jest Basia. **P. Stanisława Zawiszanka** wczuła się dobrze w swoją rolę wywykazując opanowanie i dużą swobodę ruchów. W niektórych momentach należałoby jednak, moim zdaniem, wykazać jeszcze więcej temperamentu np. w pierwszym akcie, w końcowej fazie sprzeczki. **P. Marta Sobolewska** (Krystyna), występująca jedynie w trzecim akcie była najlepsza w momencie ogólnego podniecenia, spowodowanego policyjnym sygnałem.

P. Antoni Kaczorowski (Walenty Kłos) jest urodzonym komikiem, rozśmiesza często jednym ruchem ręki, czy drobnym szczegółem mimiki. Czyni to i tym razem z dużym powodzeniem chociaż czasem daje się nieco ponieść wrodzonym zdolnościom. Szkoda, że przeszkadzał mu dosłyszalny, przynajmniej w pierwszych rzędach sufler. Bardzo dobry był kościelny **(p. Stefan Miedziński)**. Szef **(p. Karol Rogalski)** i Rogalski **(p. Tadeusz Żyliński)** trochę za mało swobodni, do czego przyczynił się przypuszczalnie m. in. wspomniany już brak zgrania. W gestapowcu **(p. Jan Nawrocki)** buta Niemca powinna znaleźć jaskrawszy wyraz. Niektóre ruchy i sposób mówienia nie bardzo przypominały niemieckiego policjanta. Zbyszek (uczeń...) początkowo bardzo zdenerwowany raczej recytował. Później jednak oswoił się z widownią i niekiedy był zupełnie poprawny.

Po nieszczęsnej „Ojczyźnie" „Koniec świata" będzie prawdopodobnie miał powodzenie. W każdym razie pójdą nań wszyscy, którzy chcą się pośmiać, a na okres okupacji popatrzeć wreszcie przez pryzmat humoru.

A. Stanek.

Teatr Polski w Bielsku i Cieszynie

Moralność pani Dulskiej

G. Zapolskiej

„Moralność pani Dulskiej" tylokrotnie wystawiana na scenach polskich i zagranicznych w interpretacji najlepszych artystów, stwarza w pewnym sensie ryzyko dla zespołu, który podejmuje się ją odegrać, z uwagi na możliwość porównań, w chwili, gdy danym jest widzowi oglądanie sztuki powszechnie znanej i wchodzącej już w skład repertuaru klasycznego. Obawa jednak okazała się płonną i z całą satysfakcją śledziliśmy na scenie teatru bielskiego najgłośniejszą w latach pierwszego dziesiątka b. stulecia komedię polskiej autorki, która była jedynym w dziejach naszego teatru kobiecym talentem dramatopisarskim w wielkim stylu.

Oczywiście sztuka oglądana powojennymi oczyma polskiej rzeczywistości — nie może sprawiać tego wrażenia, co dawniej. Przez trzy akty przewija się galeria staroświeckich typów. Kłopoty p. Dulskiej z uwiedzioną przez syna służącą, nie wytrąciłyby dziś jej zapewne z równowagi, a obie siostry uwodziciela: pełna temperamentu i głodu życia Hesia oraz chorowita i uczuciowa Mela daleko odbiegają od współczesnych dziewcząt, niemniej kołtuństwo, zakłamanie, pseudomoralność, powszechną chorobę społeczną tamtych lat, ową „dulszczyznę" Zapolska oddała z taką siłą i prawdą psychologiczną, że dziś jeszcze pozwalają one rolom wyrastać w mocne aktorskie kreacje. Z nie słabnącym zainteresowaniem widz słucha żywego dialogu, skrzącego się dowcipem, to znów zjadliwą ironią i podziwia wspaniałą konstrukcję sztuki.

Iza Kozłowska w roli przepychającej się przez życie łokciami i w ryzach trzymającej otoczenie Dulskiej dała z siebie co mogła, zbierając zasłużone oklaski. **Stanisław Jarszewski** trudną swą niemą rolę odegrał poprawnie, wywołując salwy śmiechu. Zbyszko, jedyny w całej rodzinie człowiek z poczuciem uczciwości, przeżywający fałsz i obłudę jako swój dramat osobisty, w interpretacji Jerzego **Tuwana**, był dobry, chociaż można mu zarzucić lekką szarżę w momencie tańca z Hesią. Podobnie Hesia w ujęciu **Wandy Chloupek** miała lekko przejaskrawione rysy, charakteru, ale to już wina reżyserii **Stanisława Dębicza**, który może starał się nieco za mocno uwypuklić kontrastowe postacie obu sióstr. Dlatego też Mela **Danuty Morawskiej** wypadła nie przekonywająco. Pozostałym rolom, siostrzenicy o złodziejskim sprycie, Julasiewiczowej — **Jadwigi Dąbrowskiej**, nieszczęśliwej lokatorki — **Marii Kochańskiej**, uwiedzionej Hanki — **Janiny Śnieżowskiej** nic zarzucić nie można. Matka chrzestna Hanki, praczka Tadrachowa, wydaje się natomiast za mało naturalna. Ogólny poziom sztuki dobry ze staranymi dekoracjami art. mal. **Feliksa Krassowskiego.**

B. Piotrowiczowa.

Teatr Ziemi Opolskiej

Fircyk w zalotach

Fr. Zabłockiego

Wyruszając w sobotę 11 października o godz. 16 w kilkoro ciężarówką Wojewódzkiej Rady Kultury z Katowic do Opola na inaugurację sezonu Teatru im. Juliusza Słowackiego w tym mieście, zdawaliśmy sobie sprawę, że weźmiemy udział w uroczystym wieczorze. Nie przypuszczaliśmy jednak, iż czeka nas przeżycie w pełnym wyrazu tego znaczeniu.

Zaczęło się od spraw przyziemnych, doczesnych, które jednak trzeba sprowadzić do tego właśnie wspólnego mianownika. Gdzieś za Pyskowicami nastał zmierzch, a z jego zapadnięciem wstały z pól takie mgły, że — jak kto woli — wsiąkliśmy w kłęby waty, albo utonęliśmy w morzu gęstego mleka. Szofer, zapaliwszy reflektory, nie widział niczego na metr przed wozem, stanął więc i zaproponował nam rozsądnie, abyśmy poczekali w polu do rana.

Daliśmy mu do zrozumienia, że nic tyle chodzi nam o ryzyko igrania z Kostuchą ile o to, żeby być na godzinę dziewiętnastą w Opolu. Dzielny człowiek ruszył i jadąc na oślep, dowiózł nas z trzykwadransowym opóźnieniem przed rezydencję dyr. Stanisława Staśki.

Wbiegłszy z gorączkowym pośpiechem na salę, ujrzeliśmy z pociechą w sercach, że „wszystko dopiero się zaczyna". Zacny p. Staśko i nie mniej zacna publiczność czekali na nas cierpliwie. Dyrektor stał właśnie w świetle kinkietów przed wiśniową aksamitną kurtyną i wzruszonym głosem wygłaszał przemówienie, inaugurujące sezon. Witał władzę, oświadczał, że o ile teatr jego w okresie dwu sezonów poprzednich, walcząc z niebotycznymi trudnościami, musiał prosić ogół o wyrozumiałość i względność, o tyle teraz, rozwinąwszy skrzydła i wkroczywszy na twardy grunt, wierzy we własne siły i nie obawia się rzeczowej krytyki. Zapowiedział, iż repertuar będzie pogodny i że do Opola raz po raz zjadą Opera Śląska i Filharmonia katowicka. Obietnice te sala przyjęła burzliwymi oklaskami.

A potem kurtyna poszła w górę i wskoczyliśmy równymi nogami w epokę króla Stasia, epokę peruk z „harcopfem", żabotów, haftowanych fraków kolorowych i tabakierek, rzuconą na tło dekoracji **p. Anatola Joczyna** i oryginalnych złoconych mebli rokokowych, a nieśmiertelny czar słów imć Franciszka Zabłockiego jął omotywać nas nieuchronnie.

Tu musimy podnieść jeden tylko szczegół: pod reżyserią **p. Stanisława Czaszki** w ciągu 18-tu — powtarzam **osiemnastu** — dni zespół przygotował ją z tak pieczołowitą starannością, z takim pietyzmem dla dzieła Zabłockiego i z takim, pełnym pokornej czci, kultem dla słowa polskiego, że słuchanie recytacji i skandowania wiersza było rozkoszą dla ucha.

Sceny wycyzelowano starannie. Na przykład hreczkosiej Aryst **(p. Ireneusz Erwan)**, grając w karty z otrzaskanym z nimi „bon vivant'em" warszawskim, Fircykiem — starościcem, denerwował się podczas gdy jego partner był zimny jak lód. Albo jako zazdrosny mąż dawał unieść się pasji, kiedy jego młoda połowica **(Krystyna Bielówna)** bawiła się tym świetnie z uroczą filuternością.

Czy nie było niedociągnięć i usterek? Były. Jakąś tam gobelinową makatką zakryto niepotrzebnie piękny stół, czy ten i ów z aktorów — przecież to takie ludzkie — nie mógł od czasu do czasu przez sekundę zatalć premierowej, „inauguracyjnej" tremy. W sumie jednak grono odtwórcze spisało się tak pięknie, iż ku wiecznej rzeczy pamięci trzeba jeno zanotować sprawiedliwie, że dalsze postacie sztuki kreowali: Pustaka — **p. St. Czaszka**, Podstolinę — **p. Eleonora Erwanowa**. Fircyka — **p. Eugeniusz Sławowski**, Świstaka — **p. Zbigniew Jabłoński**, a Prawnika — **p. Ludwik Kasendra.**

Wszyscy razem pieścili cudne **polskie słowo**, cackali się z nim, chuchali na nie i dmuchali tak, że rozrzewnienie chwytało człowieka za serce. Dlatego wraz z całą widownią i my katowiczanie, nie szczędziliśmy im gorących braw.

P. Ligenza zdradził im, że Urząd Wojewódzki przyznał Teatrowi Opolskiemu 250 tysięcy złotych zasiłku i da mu w najbliższym czasie dobry autobus, by mógł obwozić swoje słodkie maleństwo po całej Opolszczyźnie.

Takie były właściwe, artystyczne przeżycia nasze w wieczór sobotni.

Wacław Madejski

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba. Redakcja Katowice 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń. Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11 — 13 codziennie. — Wydawca: „CZYTELNIK" — Katowice, ulica 3-go Maja nr 12. Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja nr 12. Tel. 310-59. R 22826